

Woda w rzekach opada

Sprawną akcją ratunkową Pomoc władz i społeczeństwa

(Inf. wł.) Wczorajsze komunikaty Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego, w miarę upływu czasu, donosiły o dalszym poprawie na rzekach górskich. Nastąpiło natomiast przesunięcie powodzi na Wisłę. Po minięciu Krakowa fala kulminacyjna przeszła na tereny północne. Około godziny 18 w Karscach poziom wody wyniósł 740 cm (dwa lata temu było 900 cm). W Szczucinie spodziewano się fali kulminacyjnej o godzinie 24, również poniżej poziomu z roku 1970.

Nie uniknięto przerwania wód. W Wawrzeńcach zalane zostały pola uprawne i łąki. Kilka rodzin ewakuowano dzień wcześniej. W Komitecie Przeciwpowodziowym zdecydowano się przekopać wały w celu sprowadzenia wylanych wód z powrotem do koryta Wisły. Druga wyrwa w wały nastąpiła w rejonie Swiniar. Zalanych zostało 5 miejscowości, z których ewakuowano część mieszkańców. Nieuniknione uszkodzenie wale nastąpiło również na reze Grube w okolicy Strzelec Wielkich. Natomiast w Wadowicach, wzdłuż drogi międzynarodowej E-7 osiادی most na Skawie. Stało się to w momencie gdy główna fala powodziowa zaczęła opadać. Wzburzone wody przez z górą 70 godzin podmywały filar środkowy, dokonując w rezultacie zniszczenia. Most zalał się w części środkowej i obniżył o ponad 1,5 metra. Zamknię-

ciem drogi sparaliżowało całkowicie komunikację. Objazd do Krakowa prowadzi przez Zator. Także tu, mimo ogromnych wysiłków ludzi, żywił wodny okazał się silniejszy.

Dla ochrony ludzi i mienia skoncentrowane zostały wszelkie środki m. in. 10 amfibii wojskowych. W sukurs walczącym z wodnym żywiołem przybył specjalny pociąg ratunkowy z Deblina z dalszymi 10 amfibiami.

Od wczesnych godzin rannych w rejonie Swiniar przebywał sekretarz KW PZPR Józef Klasa, który czuwał nad sprawnym przebiegiem akcji ratunkowej.

Należy podkreślić dobre zapotrzebowanie obszarów dotkniętych powodzią w niezbędne środki spożywcze, m. in. na tereny pow. bocheńskiego skierowano dodatkowo 4 t. konserw i 2 t. masła. Na tymże terenie bez przerwy 15 kuchni polowych wydawało ciepłą strawę zarówno poszkodowanym jak i ludziom walczącym z wodą. Podobnie było w pow. brzeskim. Pomoc otrzymali ci wszyscy, którzy jej rzeczywiście potrzebowali.

Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy utrzymuje stały kontakt z rządem i poszczególnymi resortami. Spodziewane jest ukazanie się zarządzenia prezesa Rady Ministrów w sprawie doraźnej pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi. Ludność otrzymać ma kredyty i zapomogi.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Gazeta

KRAKÓW
24. VIII. 1972 r.
Nr 201 (7616)

C Z W A R T E K

Rok XXIV
Cena 50 gr
Wyd. A

Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Korzystne perspektywy przed nowym etapem rokowań

Radziecko-amerykański układ o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej przedstawiony do ratyfikacji

MOSKWA (PAP) — powiedział M. Susłow — w pełni aprobuję dokumenty podpisane w Moskwie. Również szerokie koła amerykańskiej opinii publicznej odnoszą się pozytywnie do tych dokumentów. Politycy amerykańscy, w tym także członkowie Kongresu Stanów Zjednoczonych, ustosunkowali się na ogół pozytywnie do porozumienia radziecko-amerykańskiego.

M. Susłow podkreślił jednak, że niektórzy przedstawiciele kół związanych z „kompleksem militarno-przemysłowym” mają nadal złudzenia co do możliwości prowadzenia „z politycznej” zapowiedzianych dalszych rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych.

Zawarcie układu i porozumienia między ZSRR a USA otwiera korzystne perspektywy przed nowym etapem rokowań w spra-

wie ograniczenia zbrojeń strategicznych — powiedział M. Susłow. Rzecz jasna, że głównym warunkiem sukcesu tych rokowań będzie bezwzględne przestrzeganie zasady jednakowego bezpieczeństwa obu stron. Jakiekolwiek próby kwestionowania tej zasady i powziętych zobowiązań nie mogą w żadnym wypadku przyczynić się do realnego postępu na drodze do ograniczenia wysiłku zbrojeń, na drodze do poprawy stosunków radziecko-amerykańskich.

Wszyscy powinni rozumieć — powiedział M. Susłow — że Związek Radziecki, mając na względzie własne bezpieczeństwo, będzie uważnie śledzić poczynania pewnych kół w Stanach Zjednoczonych, które usiłują wypaczyć ducha i literę zawartego układu oraz tymczasowego porozumienia i będzie także uwzględniać w swej polityce zmiany, jakie mogą nastąpić w stanowisku strony amerykańskiej.

Radziecko-amerykański układ o ograniczeniu systemów obrony przeciwrakietowej, zatwierdzony w śróde przez komisję spraw zagranicznych obu izb parlamentu radzieckiego, został przedstawiony do ratyfikacji w Prezydium Rady Najwyższej ZSRR. Układ ten podpisał 26 maja w Moskwie Leonid BREŻNIEW i Richard NIXON.

Michał Susłow, członek Biura Politycznego i sekretarz KC KPZR, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Rady Związku, oświadczył na posiedzeniu, że dokumenty podpisane podczas rozmów radziecko-amerykańskich są korzystne zarówno dla narodu radzieckiego jak i amerykańskiego. Są one również zgodne z interesami wszystkich innych narodów i służą ogólnie poprawie sytuacji międzynarodowej.

Dokumenty te są rezultatem i wielkim sukcesem konsek-

wentnej, pokojowej polityki zagranicznej KPZR i państwa radzieckiego oraz starania o wcielenie w życie programu walki o pokój, wytyczonego przez XXIV Zjazd KPZR — oświadczył mówca.

Michał Susłow stwierdził, że „radziecko-amerykańskie rozmowy na najwyższym szczeblu i ich ważne, pozytywne rezultaty są także następstwem wzrostu potęgi Związku Radzieckiego i zmiany układu sił na arenie międzynarodowej na korzyść socjalizmu”.

Radziecka opinia publiczna

W Miami Beach na Florydzie trwał zjazd partii republikańskiej USA, odbywają się liczne demonstracje przeciwników wojny w Indochinach, domagających się wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu. Na zdjęciu: fragment demonstracji.

„La Croix”: Pracujemy razem, leży to w interesie Polski i Francji

Przed wizytą Edwarda Gierka w Paryżu

PARYŻ, BONN (PAP) — Paryski dziennik „La Croix” zamieścił ostatnio dwa obszernie artykuły pióra Alberta Paul-Gregoire'a, poświęcone Polsce. Autor podkreśla na wstępie, że za kilka tygodni pierwszy sekretarz KC PZPR Edward Gierek przybędzie z oficjalną wizytą do Francji. W czasie tej wizyty dokonają z prezydentem Pompidou wymiany poglądów na kluczowe problemy aktualnej sytuacji międzynarodowej. Jedną z najważniejszych są kwestie związane ze stosunkami Wschód-Zachód oraz europejską konferencją bezpieczeństwa i współpracy.

„La Croix” pisze też o zmianach, jakie zostały ostatnio w Polsce, akcentując starania w dziedzinie podniesienia stopy życiowej, podwyższenia płac i polepszenia warunków socjalnych. Autor stwierdza, że utrzymanie obecnego tempa rozwoju wymaga jednak olbrzymich wysiłków w dziedzinie gospodarczej.

Dziennik omawia polsko-francuskie stosunki gospodarcze i możliwości dalszego ich rozwoju. „Pracujemy razem — leży to zarówno w interesie Polski jak i Francji” — pisze autor zamieszczonych publikacji.

BONN (PAP) — Paryski korespondent zachodniemieckiego dziennika „Frankfurter Rundschau”, omawiając przygotowania do wizyty Edwarda Gierka we Francji zwraca uwagę, że będzie on tam przyjmowany z najwyższymi honorami. Francja — pisze korespondent — w pełni docenia znaczenie polityczne tej wizyty.

Dziennik przypomina, że de Gaulle jako pierwszy zachodni mąż stanu, uznał granice na Odrze i Nysie, po czym stwierdził: „Stare użycie historyczne i kulturalne, braterstwo broni, wspólna walka przeciwko Hitlerowi uczyniły po wojnie z więzów sympatii i przyjaźni między Polską a Francją ważny czynnik w polityce międzynarodowej, mimo ukształtowanych po wojnie odmiennych form społeczno-ustrojowych”.

Brandt odpowiada na pomówienie «Quicka»

BONN (PAP) — Kanclerz NRF Willy Brandt zarzucił kierownikowi redakcji „Quicka”, że na temat docho-żeń przeciwko temu tygodnikowi rozpowszechnił „nieprawdziwe twierdzenia” i „lekomyślnie pomówienia”, wykarząc zarazem „godną ubolewania wrogość wobec organów wymiaru sprawiedliwości”. W ogłoszonej w śróde odpowiedzi na opublikowany w „Quicku” list otwarty kierownika redakcji Heinz'a von Nuhn'a, kanclerz raz jeszcze podkreśla, że ani rząd federalny ani żaden urząd federacji bezpośrednio ani pośrednio nie inspirowały dochożeń władz podatkowych i prokuratury bönnskiej przeciwko redakcji „Quicka”.

Intensywne śledztwo w armii marokańskiej

RABAT (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Jackowski pisze: Według nieoficjalnych wiadomości, w armii marokańskiej toczy się intensywne śledztwo, kierowane przez króla Hasana II, pełniącego od pięciu dni również obowiązki ministra obrony.

Według niepotwierdzonych informacji, aresztowany został dowódca marynarki wojennej. Miarą wzrostu istniejącego napięcia politycznego jest to, że prawnicowo-opo-

Górnicy „Komuny Paryskiej” odpowiadają na apel

24 tys. ton węgla ponad plan

(Inf. wł.) Załoga kopalni „Komuna Paryska” w Jaworznie odpowiadając na apel Sekretariatu KC i Prezydium Rządu skierowany do Konferencji Samorządów Robotniczych w sprawie dodatkowej produkcji „20 miliardów” podjęła zobowiązanie wydobycia 10 tys. ton węgla ponad zadania ustalone w Narodowym Planie Gospodarczym.

To zobowiązanie zostało nie tylko wykonane, ale podwyższone. Kraj ponad plan otrzymał do dnia dzisiejszego ponad 24 tysiące ton węgla. Na uwagę zasługuje fakt, że poprawiono wydajność pracy o 2,9 proc. Górnicy z „Komuny Paryskiej” zapewniają, że nadal nie będą szczerzyć się, by pracować jeszcze ofiarniej, a tym samym zgodnie realizować uchwały VI Zjazdu Partii.



Konwencja republikanów w atmosferze euforii

Richard Nixon uzyskał nominację

MIAMI BEACH (PAP) — Prawie jednogłośnie Richard Nixon uzyskał w noc z wtorku na środę nominację zjazdu partii republikańskiej na kandydata tej partii w czasie wyborów prezydenckich, które odbędą się 7 listopada br.

Po spodziewanej powszechnie ponownej nominacji Nixona prasa USA z agencjami prasowymi na czele, snuje rozważania na temat dalszego rozwoju wydarzeń.

Komentator AP pisze w śródomowym komentarzu, że konwencja dobiega obecnie końca w atmosferze euforii o takim natężeniu, jakie spotykano dotychczas tylko dwukrotnie w dziejach tej partii. W roku 1956 okazała się ona usprawiedliwiona, kiedy Eisenhower został ponownie wybrany prezydentem. Jednakże w 1948 roku republikanów spotkało podczas wyborów prezydenckich rozczarowanie, gdyż kandydat demokratyczny, Truman, zwyciężył republikanina Dewey'a, mimo iż na konwencji panował wśród republikanów taki sam entuzjazm.

Tym razem szereg ankiet opinii publicznej zdaje się świadczyć o tym, że zwycięstwo Nixona oraz stojącego u jego boku Agnewa, jako kandydata na wiceprezydenta, jest zapewnione. Z różnych ankiet wynika, że Nixon zdecydowanie prowadzi w głównych staniach przemysłowych USA.

(DOKOŃCZ. NA STR. 2)

W sopockiej Operze Leśnej Maraton piosenki rozpoczęty

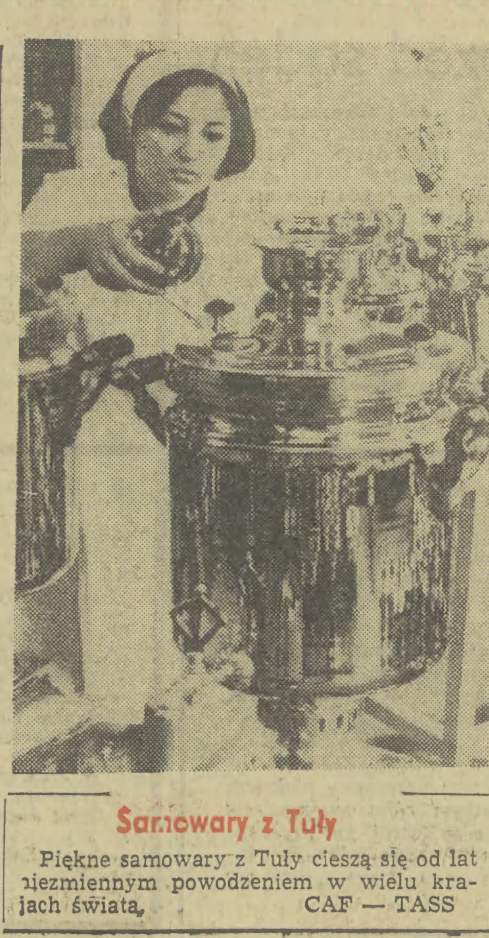
Po raz dwunasty Sopot przez 4 dni rozbrzmiewać będzie piosenką w różnojęzycznym wykonaniu.

Wczoraj o godz. 20 tradycyjny sygnał festiwalowy rozpoczął tegoroczny maraton piosenki.

Podobnie jak w ubiegłych latach, festiwal rozpoczął „Dzień międzynarodowy” z udziałem piosenkarzy z 25 krajów, którzy ubiegali się o nagrodę „Bursztynowego Stoiwika”. Polskę reprezentował Andrzej Dąbrowski, wykonawca piosenki „Do zakochania jeden krok”, z muzyką Antoniego Kopffa, do tekstu Andrzeja Białusa. W tym roku po raz pierwszy w Operze Leśnej usłyszeliśmy piosenkarzy z Iranu, Libanu i Wenezueli. Na inauguracyjnym koncercie każdy z uczestników wykonał piosenkę rodzimego kompozytora. Utwory te były oceniane przez blisko 30-osobowe międzynarodowe jury.

Gwiazdą pierwszego koncertu był występujący poza konkursem piosenkarz amerykański Dean Reed.

Nad kształtem całości festiwalu czuwa reżyser Danuta Baduszczyńska, kierownik artystyczny teatru muzycznego w Gdyni. Kierownictwo muzyczne sprawi Andrzej Kurylewicz. Autorami scenografii są Xymena Zaniewska i Mariusz Chwedeńczuk.



Samowary z Tuły

Turyści opuszczają góry

KRAKÓW (PAP) — Z pół namiotowych i campingów, z gór i lasów woj. krakowskiego uchodzą przed deszczem przemożną i zmarznącą turystyki. Najwcześniej opuścili oni campingi w rejonie Zakopanego i Podhalu, chroniąc się do starych pomieszczeń, bądź skracając swe urlopy. Camping pod skocznią, który jeszcze kilka dni temu był wielką międzynarodową wieżą Babel — świeci pustkami. Podobnie jest na całym Podhalu i w Pieninach i także w Czarnym Potoku i w Krymicy.

W tatrzańskich schroniskach czekają na poprawę pogody tylko optymiści; większość turystów opuściła góry — tym bardziej, iż wraz z deszczem nastąpił tu gwałtowny spadek temperatury. W noc z wtorku na środę termometry wskazywały zaledwie kilka stopni powyżej zera. Taternicy, mający swą bazę nad Morskim Okiem, zamieniali sprzęt wspinaczkowy na karty do gry i szachy, które i tu stały się najmodniejszym środkiem spędzania wolnego czasu.

Radziecka delegacja odwiedziła „Telpod”

Kraków nowoczesnym centrum elektroniki

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym delegacja przemysłu elektronicznego ZSRR z ministrem resortu Aleksandrem Szokinem na czele, odwiedziła najnowocześniejszy w Polsce ośrodek produkcji elektronicznej, jakim jest uruchomiony przed terminem wydział mikroelementów w krakowskim „Telpodzie”. Delegacji towarzyszy także wiceminister przemysłu maszynowego Aleksander Kopeć.

W bramie zakładów delegację radziecką powitał sekretarz KW PZPR w Krakowie tow. Andrzej Czyż. Obecny był również m. in. zastępca przewodniczącego RN m. Krakowa Julian Jaworski. Goście zwiedzili następnie zakłady opracowani przez zastępcę dyrektora dr inż. Stanisława Nowaka oraz przedstawicieli kierownictwa Zjednoczenia „Unitra” i departamentu współpracy z zagranicą, a także kierownictwo KSR. Żywe zainteresowanie wzbudzały urządzenia, wytwarzające układy scalone tzw. „hybrydy”, których wytwarzanie w Polsce stało się istotnym elementem dokonującej się rewolucji naukowo-technicznej i postępu automatyzacji w całym naszym przemysle. Kraków wyrasta na jedno z nowoczesnych centrów rozwoju elektroniki — stwierdzili radzieccy goście, którzy zasłuchano krakowskie zakłady „Telpod” znają już sprzed lat kilku. Ogromny rozwój produkcji i opisanie nowoczesnej, precyzyjnej technologii zminiaturyzowanych zespołów elektronicznych jest dużym, światowej klasy osiągnięciem krakowskiej załogi.

Po południu radzieccy goście zwiedzili Kraków i Wieliczkę.

W dniu dzisiejszym radziecka delegacja rządu opuszcza nasze miasto. (Rat)



Wczoraj w wiosce olimpijskiej odbyło się uroczyste wciągnięcie na maszt polskiej flagi. Na zdjęciu reprezentacja Polski udaje się na uroczystości.

W Dniu Lotnictwa Hołd pamięci poległych pilotów

WARSZAWA (PAP) — 23 sierpnia obchodzony jest tradycyjnie w całym kraju jako święto polskich skrzydeł. Tego dnia społeczeństwo odda hołd lotnikom poległym w latach II wojny w walkach z hitleryzmem. Przypomnijmy: w latach wojny jednostki lotnicze z biało-czerwoną szachownicą na skrzydłach, wykonały na wszystkich jej frontach ok. 110 tys. lotów bojowych. Łącznie w kampanii wrześniowej, w walkach w obronie Francji i Wielkiej Brytanii, w toku działań bojowych na bitewnym szlaku ludowego lotnictwa od Warki do Laby — śmierć poniosło 2.500 lotników, których prochy wojna rozsiała po wszystkich niemal kontynentach.

Delegacja młodzieży, organizacji politycznych, społecznych i kombatanckich oraz wojska złożyły tego dnia wieńce i wianki białych i czerwonych kwiatów, m. in. pod Pomnikiem Lotnika w Warszawie, w Poznaniu i Oleśnicy. W Krakowie kwiaty złożono na grobach polskich lotników na cmentarzu Rakowickim, u stóp płyty pamiątkowej wmurowanej w hangar Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, a także na grobie kapitana Mieczysława Medweckiego — pierwszego polskiego lotnika, który zginął w walce z hitlerowską Luftwaffe w pierwszym dniu II wojny światowej.

W jednostkach i garnizonach odbyły się w śróde spotkania ludzi współczesnego lotnictwa wojskowego z działaczami i sympatykami polskich skrzydeł.

Centralne uroczystości «Dnia Energetyka» w kozienskiej elektrowni

KIELCE (PAP) — Miejscem tegorocznych wyznaczonych na dzień 2 września centralnych uroczystości „Dnia Energetyka” będzie plac budowy największej w kraju elektrowni „Kozienice” w Świerżach Górnych nad Wisłą. Udział w obchodach wezmą przedstawiciele centralnych władz partyjnych i państwowych. Zasłużeni pracownicy energetyki otrzymają odznaczenia oraz odznaki regionalne i związkowe.

Obchody święta narodowego Rumunii

BUKARESZT (PAP) — Rumunia obchodziła 23 bm. swe święto narodowe, 28 rocznicę wybuchu Kierowanego przez Rumuńską Partię Komunistyczną powstania zbrojnego, które zapoczątkowało historyczne przemiany w kraju. Ulko Bukaresztu zostały odświętnie udekorowane. Wzdłuż głównej arterii stolicy — Bulwaru Lotników — odbyła się uroczysta parada. Na trybunie honorowej zajęli miejsca przywódcy partii i państwowej Rumunii z sekretarzem generalnym KC RPK Nicolae Ceausescu na czele.

Młodzieżowa konferencja w Helsinkach

WARSZAWA (PAP) — W dniach 26-31 bm. odbędzie się w Helsinkach, II konferencja młodzieżowa w sprawach bezpieczeństwa i współpracy w Europie. W konferencji zapowiedzieli udział delegaci reprezentujący organizacje młodzieżowe ze wszystkich niemal krajów starego kontynentu. Do Helsinek udaje się także delegacja polskich organizacji młodzieżowych, której przewodniczy sekretarz Komitetu Zagranicznej Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych — Ryszard Tyruć.

Schumann zakończył rozmowy w Bonn

BONN (PAP) — Minister spraw zagranicznych Francji Maurice Schumann opuścił w śróde po południu Bonn po zakończeniu cztero i półgodzinnym wizyty w tym mieście. Spotkał się on z kanclerzem NRF Willy Brandtem, ministrem spraw zagranicznych, Walterem Scheelem oraz ministrem gospodarki i finansów Helmutem Schmidttem. Tematem rozmów w Bonn był porządek obrad europejskiej konferencji na najwyższym szczeblu dziesiąciu krajów Wspólnego Rynku, przewidzianej na październik br.

Projekt budżetu ONZ

NOWY JORK (PAP) — Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim przedstawił wczoraj projekt budżetu ONZ na rok przyszły w wysokości 234,3 miliona dolarów. Mimo polityki ograniczenia wydatków, budżet na rok 1973 jest wyższy o 5,17 proc. od tegorocznego. Projekt ten ma być poddany pod głosowanie na jesiennej sesji Zgromadzenia Ogólnego. Przewiduje on, że nie będzie się zatrudniać nowych pracowników i że poczynione zostaną liczne inne oszczędności w biurach ONZ.

Wczasowa mini TRYBUNA

Zawoja — tak, „Gromada” — nie!

Zawoja jest na dorobku i prowadzenie ośrodków wczasowych stanowi dodatek do gospodarstwa rolnego. Nie czuje się jeszcze tego, że turystyka i wczasowy, biorąc pod uwagę fantastyczne warunki naturalne, stanowią dla Zawoi wielką szansę rozwoju, a nie rolnictwo przy do absurdu rozdrobionych gospodarstwach leżących na poziomie 500 m n.p.m. Zresztą na pewno nie z dochodów z rolnictwa buduje się piękne budynki przede wszystkim mieszkalne.

Pod względem bazy noclegowej jest raczej dobrze. Zastrzeżenia budzi natomiast standard oddanych do użytku wczasowiczów pomieszczeń. „Gromada” stosuje dla uproszczenia rachunku jednolitą cenę za wczas, z tym jednak, że o tym jakie locum otrzyma wczasowicz decydują szczerze.

Gastronomia, jak na warunki GS, dobra. Za niedostateczną budzi natomiast standard oddanych do użytku wczasowiczów pomieszczeń. „Gromada” stosuje dla uproszczenia rachunku jednolitą cenę za wczas, z tym jednak, że o tym jakie locum otrzyma wczasowicz decydują szczerze.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Po smutnych doświadczeniach - „Pieta”

RZYM (PAP) — Władze watykańskie, wiedzione smutnym doświadczeniem po wypadku wandalizmu (uszkodzenie młotkiem bezcennej rzeźby Michała Anioła) postanowiły wprowadzić supernowoczesny system alarmowy dla ochrony swych zabytków. W Muzeum Watykańskim tytułem próby zainstalowano bardzo czołą aparaturę elektroniczną zdolną wykryć najmniejszy podejrzany szmer i alarmująca natychmiast całą straż.

Z kraju i ze świata

Przygotowania do wprowadzenia w życie nowych ustaw

(p) W najbliższym czasie wchodzi w życie dwie ustawy regulujące całokształt zagadnień związanych z wyznaczaniem terenów pod budownictwo jednorodzinne...

Woda w rzekach opada

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dotychczasowy bilans strat w województwie krakowskim to 22 odcinki zalanych dróg, głównie w powiecie wadowickim i nowofarskim...

Z ostatniej chwili

Stopniowe odwołanie alarmu

O godzinie 20.00 stwierdzono dalszą poprawę pogody i obniżanie się poziomu wody na rzekach naszego województwa...

Min. Hammadi w tarnobrzeskim kombinacie

Bawili w Polsce minister nafty i zasobów mineralnych Iraku Saadoun Hammadi zwiędził 23 bm. w towarzyszyście ministra przemysłu chemicznego Jerzego Olszewskiego...

IX Rajd Przyjaźni dotarł do Berlina

IX Rajd Przyjaźni „Światłem wielkich budów socjalizmu” dotarł do ostatniego etapu podróży, stolicy NRD — Berlina.

Waldheim przybędzie do Jugosławii

Agencja Tanjug podała, że 31 sierpnia przybędzie do Jugosławii w wizytę oficjalną sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim.

Podwyżki płac w ZSRR

Radziecka prasa, radio i telewizja szczegółowo komentują podwyżki zarobków i dodatków, jakie od 1 września br. otrzymają lekarze, nauczyciele...

Krótko i ciekawie

STOŁÓWKA-GIGANT

Pracownicy łowoskiej fabryki telewizyjnej, wchodzącej w skład zjednoczenia „Elektron”, otrzymali nową placówkę socjalną — trzykondygnacyjną stołówkę, w której może zasiadać jednocześnie 1.000 osób.

DO CZEGO PROWADZI PRACA UMYSŁOWA...

Profesor medycyny na uniwersytecie w Cambridge Ivor Mills na łamach fachowego pisma „The Nursing Mirror” zamieścił wyniki swych ostatnich badań nad impotencją.

Kissinger ostrzeżenie Japonię

„Washington Post” donosi w korespondencji z Tokio, że podczas niedawnej wizyty w stolicy Japonii doradca prezydenta Nixona, Henry Kissinger ostrzegł przywódców japońskich przed możliwością gospodarczej konfrontacji między Tokio a Waszyngtonem.

Arrestowanie 10 bojowników IRA

Jak oświadczył rzecznik armii brytyjskiej w Północnej Irlandii w rejonie Londonderry w ciągu ostatnich 14 dni władze brytyjskie aresztowały 10 członków bojowników IRA.

POGODA

NA MAPIE POGODY: Nadal dwa ośrodki wyżowe leżą na krańcach naszego kontynentu. Wyż zachodnio-europejski ma centrum nad Irlandią...

OD TATR DO BAŁTYKU:

przedstawionej wyżej mapy synoptycznej wynika, że Polska będzie dalszą w zacięciu płytkiej zatonki niżowej i znowu przejdzie przez nasz kraj front chłodny. Duże zachmurzenie z przejściowymi przejaśnieniami, zwłaszcza rano. W górach nadal pochmurno.

Zawoja — tak, „Gromada” — nie!

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) mowym przez utrzymujących ośrodki lub w znacznie mniejszym, najwyżej kilkuosobowych grupach. Sieć handlowa bardzo dobra. Byłaby idealna, gdyby nie brak owoców, a przecież przyjeżdża tu wiele dzieci.

Drugidzień akcji

Gdzie spojrzeć — dookoła woda. Rozlana Wisła ma tu ponad 4 km szerokości. Jesteśmy w Swiniarach, w miejscu gdzie na długości około 100 m woda rozlewała wał zalewający łaki i pola.

Przewody elektryczne wiszą nisko nad wodą. W niektórych chałupach woda sięgnęła kominów. Dookoła rozlana ogromne jezioro.

Docieramy do szkoły w Swiniarach skąd ewakuujemy 7 dzieci i kilka osób dorosłych. Wiesława Husler i Leokadia Jarosz siedzą z dziećmi do amfibi. — To stało się o 6 rano — mówi. — Woda przelewała się przez koronę wału, i przez pewną chwilę pękł i wysoka wiślana fala zalała pola i domy.

Amfibia kierowana przez starszego chorążego Ryszarda Tarnawskiego z jednostki saperkiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego dociera do odciętych od świata małych wyspek przy wale, za którym huczy wezbrana Wisła.

Przez 4 godziny pływamy po utworzonym od wczoraj ogromnym jeziorze. Powódź wyrządziła tu wiele szkód. Parokrotnie mijamy patrolowe łodzie wojskowe.

Projekt rezolucji w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP) W śróde Wielka Brytania, Związek Radziecki, Indie i Jugosławia zgłosiły w Radzie Bezpieczeństwa projekt rezolucji, wzywający ją, aby zaleciła formalnie Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ przyjęcie Bengali w poczet członków organizacji.

KOMUNIKAT WOJEWÓDZKIEGO ZARZĄDU DRÓG PUBLICZNYCH

W związku z sytuacją powodziową na terenie województwa krakowskiego, Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Krakowie uwalnia wszystkie zezwolenia na przewozy ponadnormatywne.

Zawiadomienie PKP

Oddział Ruchowo-Handlowy w Nowym Sączu zawiadamia, że dnia 25 sierpnia, z powodu prac konserwacyjnych, nie będą kursowały na szlaku Mszana Dolna — Kasina Wielka pociągi pasażerskie, w godzinach od 8.30 do 14.30.

Po zamachu na Hasana II

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) demokracja. Dotychczasowe nasze wysiłki zmierzają do ustanowienia monarchii konstytucyjnej.

Sprawcy wysadzenia auli WSP w Opolu — przed sądem

WARSZAWA (PAP) Dniaś przed Sądem Wojewódzkim w Opolu rozpoczyna się proces przeciwko braciom Jerzemu i Ryszardowi Kowalczykom — sprawcom wysadzenia w dniu 6 października 1971 r. auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

Żadnej wycieczki. Każdy był zdany na własne siły i umiejętności

Rozrywki kulturalnych żądnych. Jedynie kino, jak na kpinę, na okres letni było w remoncie. Informacja turystyczna i reklama miejscowości żadna. Za to dobre połączenie komunikacyjne z Suchą, „Gromada” nie zaliczająca nawet tak prostej sprawy, jak zbiorowe zameldowanie.



Helikopter wojskowy spleszy z pomocą odciętych na Skalcie mieszkańcom wsi Grobla.



Amfibia docieramy pod przerwany wiślany wał w Swiniarach, by z zagrożonej szkoły ewakuować 7 dzieci i kilka osób dorosłych. fot. OTTO LINK

R. Nixon uzyskał nominację

(DOKOŃCZ. ZE STR. 1) A jednak z tymi nastrojami optymizmu łączy się obawy pewnych republikanów, by nie doszło do niespodzianki. Z badań opinii publicznej wynika bowiem jednocześnie, że bardzo poważne grupy ludności uważają partię demokratyczną za lepszą przygotowaną do rozwiązania rozmaitych problemów ogólnonarodowych.

Za ponowną nominacją Nixona wypowiedziało się 1.347 uczestników konwencji. Jego czyste teoretyczny kontrandydat, członek Izby Reprezentantów McCloskey z Kalifornii otrzymał za ledwie jeden głos.

Towarzyszowi Aleksandrowi Chyżemu

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Okna składają Kierownictwo KP PZPR w Miechowie i pracownicy

Por. Adolfa ŻAKA

Rodzicom i najbliższej Rodzinie SKŁADAJĄ Pracownicy Służby Bezpieczeństwa KW MO w Krakowie

Jan Stanisław KOBIELA

doktor medycyny, doktor habilitowany z zakresu medycyny sądowej, profesor nadzwyczajny kierownik Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Krakowie.

prof. dr hab. JAN STANISŁAW KOBIELA

długoletni przewodniczący Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Medycyny Sądowej i Kryminologii oraz Oddziału Krakowskiego tego Towarzystwa, profesor nadzwyczajny nauk medycznych, prorektor Akademii Medycznej w Krakowie.

prof. dr hab. JAN STANISŁAW KOBIELA

doktor medycyny, doktor habilitowany z zakresu medycyny sądowej, profesor nadzwyczajny, kierownik Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej AM, prorektor Akademii Medycznej w Krakowie.

SPORT • SPORT • SPORT

Polska flaga powiewa w wiosce olimpijskiej

W środę na centralnym placu monachijskiej wioski olimpijskiej odbyła się kolejna uroczystość wciągnięcia na maszt flag państw uczestniczących w XX Igrzyskach Olimpijskich.

W imieniu mera wioski ekipy tych państw powitał delegat komitetu organizacyjnego Reprezentacja Polski prowadzona przez szefa ekipy Józefa Rutkowskiego.

Zapańcy i wioslarze odlecieli

Wczoraj samolotem Austriackich Linii Lotniczych odleciała na Igrzyska do Monachium kolejna grupa polskich reprezentantów.

Ślubowanie olimpijskie piłkarzy

Wielkie zainteresowanie towarzyszyło uroczystości składania ślubowania olimpijskiego przez reprezentację piłkarską Polski.

Olimpijska pochodnia już w NRF

W środę po południu szafeta niosąca olimpijską pochodnię z Grecji do Monachium przekroczyła granicę Austrii i NRF.

Protest ZSRR i NRD w Monachium

Komitet Olimpijski ZSRR i NRD i kierownictwa ekip olimpijskich Związku Radzieckiego i NRD, ogłosiły protest w związku z rozkolportowaniem w Monachium, w tym również na terenie wioski olimpijskiej, książki „Mozaika niemiecka”.

Olimpijskie doniesienia

Największym spośród olimpijczyków w Monachium jest koszykarz amerykański Tommy Burleson, mający 2,24 m wzrostu.

Fischer — Spasski 10:7

W środę w Reykjaviku grano odłożoną z wtoru 17 partię meczu, o mistrzostwo świata między Borsem Spasskim i Robertem Fischerem.

Międzynarodowe zawody jeździeckie w Krakowie

Nadzwyczaj ciekawie zapowiadają się zawody jeździeckie o Memorial mjr A. Królikiewicza, pierwszego Polaka medalisty olimpijskiego.

Arzymistrz Jan Smejkal zwycięzca

W środę w Polanicy-Zdroju zakończył się międzynarodowy turniej szachowy o Memorial arzymistrza A. Rubinsteina.

W kilku wierszach

Olimpijska reprezentacja piłkarska ZSRR zakończyła przygotowania do startu w Monachium meczem kontrolnym z pierwszoligową jednostką Araratu Erewan.

Jeśli już jechać na urlop, to wszędzie, tylko nie do Zakopanego (i Sopotu). Leżące i filozoficzne, duszpasterze i dziennikarstwo zgodnym chórem wołają „nie!”. Potem, równie zgodnie pakują manaki i wykupiwszy w tasemkowej kolejce na dworcu PKS w Krakowie, w kasie nr 7, bilet za 36 zł, mkną przez 2 godziny 55 minut — by stanąć na zakopiańskim bruku, jękając „jaki tu tłok!” i per pedes ruszyć w kierunku Krupówek, owej ulicy szczęścia innych i rozczarowań wobec własnej marności. Po drodze jeszcze ogłoszą: „Pociąg w Myślenicach, sianu w Nowym Targu i piętnaście minut wyrzekania do przypadkowego sąsiada na tempo budowy drugiej nitki „zakopiarki”, którą ONI robią dla Twojej wygody. Baş mógł swobodnie jeździć i bezpiecznie narzekać.

Mimo wszelkich jednak argumentów łącznie z szologami (ochranicznymi przyrodą), którzy wliczyli, iż zadymień nie na drodze do Morskiego Oka blisko jest zadymień Chorowia, Zakopane cieszy się dobrym zdrowiem, a biura skierowań na wczasy FWP, n'e mając miejsce w Zakopanem t'ca auto-vjet. Ich sytuacja pogarsza się zreszłą z roku na rok, gdyż inwestycje wczasowe są tu zamrożone i jedynie zakłady pracy indywidualnie omijają jakoś zakazy, zapominają o rozkazach i serwują swym załogom wymarzone „wypocznik” w Zakopanem. Dowód, na 26 domów wczasowych FWP przypada dziś 148 ośrodków branżowych.

Tym, którzy nie są z branży powstaje zatem albo perspektywa „Orbisu”, albo prywatnego „biura”, pośredniczącego na dworcu PKS w Zakopanem (ostatnio dwóch drańbów po metry dziesięćdziesiąt każdy, o pomurach minach i o chryplych głosach („może po kółko dla państwa”), albo wreszcie wczasy FWP. Do dwóch pierwszych form przyjeździe kłody wrócić. Natomiast kwestia, jak wygląda model wypoczniku na wczasach FWP jest w zamierzeniu tematem powstałym z rozmów z wczasowiczami, a także zdeklarowaną do Zakopanego Okręgowa Dyrekcją FWP.

Niestety, wszystkie sądy, które przyjdzie wypowiedzieć oparte są na opiniach, delikatnie mówiąc, intuicyjnych. FWP wie o swoich wczasowiczach niewiele. Nie prowadzi się ani globalnie, ani wycinkowo żadnych badań, które pozwoliłyby określić średnie wieki, wykształcenie, zawód, płęć, środowisko (wielkomiejskie, matonięjskie itp.), z którego wywodzi się pensjonariusz. Wiadomo jedynie z pewnym prawdopodobieństwem, że robotnicy stanowią najwyższ 10 proc. ogółu wczasowiczów i że przeważają kobiety. Pono u niwersytet Jagielloński prowadzi od paru lat takie badania, ale FWP nie wyciąga z nich praktycznych wniosków,

bo nie zna nawet ich rezultatów. A szkoda, bo jest w końcu oczywiste, że inne są upodobania i potrzeby emerytów, inne dwudziestolatków, i program powinien mieć kilka wariantów dostosowanych do składu danego turnusu. To jeszcze jeden przyczynek do dyskusji o potrzebie wiązania nauki z praktyką. Oczywiście, używamy przykładów skrajnych i pewne prawidłowości znane są kierownictwu z wieloletnich doświadczeń. Niemniej warto chyba, zarówno w Zakopanem jak i na szczeblu centralnym, oprzeć przygotowywany model wypoczniku o naukowe podstawy.

młode osoby. Ale, to już odrębna kwestia.
Czas popołudniowy jest właściwie wolny. Wszystkie domy wczasowe posiadają wyposażalnie sprzętu sportowego, a więc piłki, siatki, komety, rzutki, szachy, wreszcie adaptery, magnetofony i często nawet szafy grające. Sprzęt sportowy leży jednak nie wykorzystany. Przez dwa dni przed ogromnym „balnym” nie widziałem nikogo grającego choćby w kometkę, a pogoda była piękna. Słyszałem natomiast od wczasowiczów, że jest nudno, że nie ma co robić, że więcej już nie przyjadą.

organizowane są jeszcze szkółki narciarskie i funkcyjne duża, centralna wypożyczalnia sprzętu sportowego.
Czas w tym programie skazy? Oczywiście, do modelu wypoczniku idealnego jeszcze daleko. Po pierwsze, trzeba by sobie zadać pytanie, po co ludzie przyjeżdżają na wczasy do Zakopanego? Czy rzeczywiście wypocząć i co rozumieją przez wypocznik? Średnia pusztach butelek po alkoholu wynoszących z pokojów po zakończeniu turnusu jest dość spora. W opinii FWP najgorzej reputacją cieszą się młode dziewczęta, przyjeżdżające

chy powiedzmy leżą w ich możliwościach. Pytałem w Dyrekcji, czy przynajmniej raz na dzień dla amatorów wycieczek z wszystkich domów FWP w Zakopanem nie dabo by się wprowadzić elementów turystyki kwalifikowanej? Czy nie dabo się elastycznie wydawać posiłki (aktualnie o 0,00)? Są klopy, to przepisy stoją na przeszkodzie (przewodnik ma prawo wiać w gory tylko 5 osób — pewnie dlatego w efekcie ludzie chodzą sami), to znów klopy z zaopatrzeniem, personelem itp.
W programie popołudniowym marzy mi się jednak próba aranżacji czasu wolnego, że fakt, iż pełniący funkcję wojewódzkiego domu kultury — KDK w ogóle w te regiony nie zagłada, że świadczy o jego pomownianiu roli organizatora działalności kulturalnej. K-owcy FWP też nigdy się z jego szkoleniem nie zetknęli. W krakowskim zagłębiu turystycznym jest to sytuacja zasługująca na przyszanę. Za dowód, iż aparat FWP czuje się na gruncie tej działalności nie pewnie niech posłuży fakt, iż kiedy pytałem, czy nie myśli się o sprostowaniu automatów gier zręcznościowych, tu w ogóle była to pierwsza informacja o ich istnieniu. Ten wolny czas popołudniowy, dla którego swoiste alibi stanowi telewizja, jest jednocześnie zachęta do takiej zabawy, której właśnie warto byłoby uniknąć. To prawda, że ludzie nie mają namyków, że nie ugnęją się sami bawić, ale przecież FWP przyjęło ostatnio funkcje koordynatora programów ośrodków zakładowych. U siebie wiec powinno prowadzić poligon doświadczalny i szukać nowych, ciekawych form.

W czasy w Zakopanem można wiec spędzić interesującym przedpołudniem. Czynną są przecież baseny kąpielowe, pod Krakówką występują zespoły regionalne, w górach jest słonecznie i pięknie. A co będzie z wieczorami?
Na koniec dwa zdania o kłopotach FWP. Jedną kawiarnia w „Hyrnym” nie złatwiała sprawy, aż się prosil jakiś centralny klub wczasowy, nie tylko z programem tanecznym. FWP ma też ogromne trudności transportowe. Dwa autokary na 2 tys. wczasowiczów, to kropka w morzu. Trzeba wiec inwestować i upodobania. Myślę, że dabo się je rozwiązać sensowniej na miejscu, zastępując bezładny przyływ wczasowiczów, ich przypadkowe rozmieszczenie po domach wczasowych, próbami selekcjonowania, powiedzmy według wieku. Wódczym można by program dla wszystkich (a może to też znaczyć — dla nikogo) zastąpić nieco precyzyjniej dobranymi formami. Myślę, że ten drugi krok, doceniając indywidualnych potrzeb i zainteresowań ludzi — trzeba wcześniej czy później zrobić.

S Stefan Ciepły

W CZASACH w Zakopanem

Przy wszystkich jednak zastrzeżeniach jest chyba lepiej niż się na ogół przypuszcza. Zakopane np. zrezygnowało właściwie z tradycyjnego k-owca i zastąpiło go organizatorem pracy kulturalno-rozrywkowej. Czy to tylko zmiana nomenklatury? Nie. Warunkiem zatrudnienia jest średnie wykształcenie i przynależność do Koła Przewodników Tatrzańskich, czyli posiadanie uprawnień przewodnickich. Każdy dom jest pod opieką k-owca, który pracuje właściwie w godzinach przedpołudniowych. Na 14 dni pobytu na wczasach w Zakopanem aż 11 dni posiada program, w którym dominują wycieczki o różnym charakterze. Biorąc pod uwagę walory Zakopanego można ten model uznać za właściwy. Oferuje się zatem wyprawę na Giewont, wyjazd na Kasprzy, Gubałówkę, wycieczkę w Pieńiny i spływ Dunajcem, wycieczkę w strefę konwencyjna CSRS, Morskie Oko, Dolinę Kościeliską i zielony kulgim (dorózkami) do którejś z tatrzańskich dolin. Koszt tej oferty wynosi łącznie 485 zł, przy czym aż jedną trzecią tej kwoty, którą wczasowicz wyklada z własnej kieszeni pochłania wycieczka do Czestochowej połączona z wymianą dewiz. Zważywszy na koszty wczasów jest to niewiele. Oczywiście, udział w wycieczkach nie jest obowiązkowy i inspektor NIK-u, który akurat bawił na kontroli w FWP ze smutkiem stwierdził, że na spływie Dunajcem z tego turnusu były tylko dwie

z prowincjonalnych miast i spragnione uciech wielkiego świata. Nie podzielałem tych zastrzeżeń i myślę nawet, że należałoby się z ich tęsknotami liczyć. Urlop ma sprawić przyjemnością i stanowić rekreację organizmu nadwerytowanego całoroczną pracą. Państwo ma prawo, pałac, stawała wymagania” — powiedział inspektor NIK-u. Racja. Ale przecież nie każda młoda urzędniczka z Sandomierza czy Myszek, która chce się bawić, zasługuje na podejrzaną reputację. A czy panowie znacie to małe miasteczko, gdzie jest jedna knajpa, jedno kmo i raz do roku odpustu? Czy znacie te choroby, określaną przez poetę mianem „chandry unylny”? Oczywiście, nie chodzi o propagandę alkoholu, o reklamę „nocnego życia”, ale przecież zabawa towarzyska, taniec, gwar i chęć rozrywki, to naturalne skłonności młodego człowieka i nie należy go widzieć od razu jako element niepożądany. Więcej — myślę, że warto mu wyjść naprzeciw w rozsądny sposób, by czasu i siły rzeczywiście nie marnował, ale też zaspokoili swoje tęsknoty.

W programie kulturalnym są wiec dwie potańcówki, jeden pokaz filmów krótkometrażowych z własnej filmoteki FWP, spotkanie z gwiazdką ludowym (Florek Skupiński, Pitoń, Pach) lub St. Maruszarzem czy T. Staichem, którzy są rozchwytywani. Średnia kwota na ten program dla jednego turnusu wynosi w budżecie FWP 500 zł. Aranżują go trzech k-owcy, którzy pracują dla odmiany popołudniami. Czasem organizowane są jeszcze spartakiady sportowe — rzadko, bo nie mają powodzenia — i spotkania z gwiazdami estrady — też rzadko, bo gwiazdy się cenią. Nadto każdy dom otrzymuje z Referatu Kultury Prez. MRN program imprez miejskich. Zima, by dopełnić ten opis

zaprojektował aparat tranzystorowy „Laura”. W sierpniu br. zgłosił u Karmelickiej — celem uiszczenia ulsterki tzw. prezera. Po tygodniu otrzymał aparat i na koniec pracy zauważyłem co to nie zrobiono przy tym aparacie. A wiec zmieniono potencjometr, strojono obwodów i jeszcze coś tam. Aparat w punkcie przy odbiorze badano na tzw. zasilacz. Po przyjeździe do domu stwierdziłem, że aparat nadal nie działa. Zjawili się ponownie w punkcie, gdzie usilowano mi wymenić, że to wina baterii, bo są z marca (kupilem je 9 sierpnia br.), ale później okazało się, że to było przeczyna zezgas innejgo. Wymieniłem potencjometr, dawał trzaski i był gorący od tego, który wymieniano. Na moją uwagę, że działanie tego potencjometru wydał mi się niewłaściwie otrzymałem odpowiedź, że jest on „miekkki” i że jest sprawny.

W sierpniu br. nabyłem aparat tranzystorowy „Laura”. W sierpniu br. zgłosił u Karmelickiej — celem uiszczenia ulsterki tzw. prezera. Po tygodniu otrzymał aparat i na koniec pracy zauważyłem co to nie zrobiono przy tym aparacie. A wiec zmieniono potencjometr, strojono obwodów i jeszcze coś tam. Aparat w punkcie przy odbiorze badano na tzw. zasilacz. Po przyjeździe do domu stwierdziłem, że aparat nadal nie działa. Zjawili się ponownie w punkcie, gdzie usilowano mi wymenić, że to wina baterii, bo są z marca (kupilem je 9 sierpnia br.), ale później okazało się, że to było przeczyna zezgas innejgo. Wymieniłem potencjometr, dawał trzaski i był gorący od tego, który wymieniano. Na moją uwagę, że działanie tego potencjometru wydał mi się niewłaściwie otrzymałem odpowiedź, że jest on „miekkki” i że jest sprawny.

Jak to się dzieje, że po 5-ciu miesiącach trzeba dokonywać takiej naprawy (wymiany tylu części). Dlaczego na rynek wypuszczano się baterie z 6-miesięcznym opóźnieniem w stosunku do daty ich produkcji, skoro ważność ich opiewa na taki okres. Czy zakłady specjalistyczne ZURT-u (a do takich należy punkt przy ul. Karmelickiej) mają obowiązek rzetelnej naprawy czy też zbywają klientom czym bądź. Takie naprawy nowo udają właśnie to, że liczbą ich wzrasta i stąd później klopy z dotrzymywaniem terminów.

sprawy naszych
CZYTELNIKÓW

Tokarz - portierem

Przeżglądałem ogłoszenia w jednym z krakowskich dzienników i w rubryce „Pracownicy poszukiwani” wiele atrakcyjnych ofert. Poszukują fachowców kopalnie, przedsiębiorstwa budowlane, huty, zakłady chemiczne. Dogodne warunki finansowe, bezpłatne deputaty, hotele, stołówki wszystko to dla zachęcenia wykwalifikowanych robotników do zwiania się z zakładem. Fachowiec jest w cenie, gdyż rozwijający się przemysł pochłania ludzi o wysokich kwalifikacjach. Dziwi wiec każde marnotrawstwo na tym odcinku, które przejawia się w zatrudnieniu pracowników niezgodnym z ich kwalifikacjami.
Otrzymałm ostatnio list od dwu dziewcząt zatrudnionych w jednym z większych przedsiębiorstw naszego województwa. Ukończyły one zakładową szkołę zawodową, zdobyły kwalifikacje i atrakcyjny zawód. Zwrociły się wiec o przyjęcie do macierzystego zakładu. Kierownictwo wyraziło zgodę na zatrudnienie, ale na stanowiskach nie mających nie wspólnego z zdobytymi umiejętnościami tokarza. Wakowały etaty w rowerowni wiec je tam ulokowano, przejmując rowery, motocykle i samochody oraz kaski i rękawice, przechowując to podczas dniówki i zwracając po pracy właścicielom.
Młode pracownice przeżywają zawód. Piszą do nas w liście „Po co nas zachęciano przy zapisie do szkoły, po co ogłoszono w gazetach, że absolwentom gwarantuje się dobre płatną pracę, chcemy iść do warsztatów, do pilnika, imadła, huby i urządzeń, pracować zgodnie z umiejętnościami nabytymi w szkole. W rowerowni można przecież zatrudnić osoby starsze, które nie mogą ciężko pracować lub nawet emerytów w niepełnym wymiarze godzin. Do wykonania tych prostych czynności w rowerowni wystarczy podstawowe wykształcenie i trochę zdrowego rozsądku. Nasze wiadomości

techniczne, konstrukcyjne, matematyczne i fizyczne są zupełnie nie wykorzystane.”
Trudno nie przyznać tym młodym pracownikom racji. Każdy kto podnosi swe kwalifikacje liczy, że pomoze mu to w osiągnięciu awansu, wyższej płacy, umożliwi lepszy start życiowy. Człowiek pragnie też, poza tymi bodźcami materialnymi stać się bardziej użytecznym społecznie, pomagać w budowie lepszego jutra. W pracy wykonywanej zgodnie z zainteresowaniami osiąga się zadowolenie i co jest bardzo ważne — duże rezultaty, wysoka wydajność.
Nie bez znaczenia jest też sprawa kosztów ponoszonych przez państwo na kształcenie kadr Szkoły zawodowe sporo kosztują. W warsztatach jest wiele przyrządów i drogień urządzeń, pomocnych przy praktycznych ćwiczeniach. Młodzież otrzymuje stypendia, mieszka w internatach. Poważne inwestycje idą na rozbudowę i budowę nowych obiektów szkolnych. Państwo liczy, że wydane pieniądze zwrócą się w przyszłości, przez solidną pracę zgodną z wyuczonymi kwalifikacjami. Ten dług zaciągnięty przez młodych ludzi musi być spłacony. Smutnym jest, jeżeli przeszkadzają w tym kierownictwa przedsiębiorstw państwowych.
Problem o którym piszemy ma wielkie znaczenie dla gospodarki narodowej. Właściwa polityka kadrowa pozwala osiągać duże efekty ekonomiczne. Tu tkwią znaczne rezerwy, które trzeba wyzwolić.
Wiele się mówi o roli ZMS-u jako organizacji, która powinna pomagać młodzieży w znalezieniu właściwego dla konkretnych kwalifikacji zajęcia. Zarządy Zakładowe czy nawet koła w poszczególnych wydziałach powinny wypływać podobne wypadki i walczyć o miejsce dla młodego pracownika zarówno w jego interesie jak też w interesie społecznym.
ZBIGNIEW SATEŁA

„LAURA” NIE GRA

W sierpniu lutym br. nabyłem aparat tranzystorowy „Laura”. W sierpniu br. zgłosił u Karmelickiej — celem uiszczenia ulsterki tzw. prezera. Po tygodniu otrzymał aparat i na koniec pracy zauważyłem co to nie zrobiono przy tym aparacie. A wiec zmieniono potencjometr, strojono obwodów i jeszcze coś tam. Aparat w punkcie przy odbiorze badano na tzw. zasilacz. Po przyjeździe do domu stwierdziłem, że aparat nadal nie działa. Zjawili się ponownie w punkcie, gdzie usilowano mi wymenić, że to wina baterii, bo są z marca (kupilem je 9 sierpnia br.), ale później okazało się, że to było przeczyna zezgas innejgo. Wymieniłem potencjometr, dawał trzaski i był gorący od tego, który wymieniano. Na moją uwagę, że działanie tego potencjometru wydał mi się niewłaściwie otrzymałem odpowiedź, że jest on „miekkki” i że jest sprawny.

WŁASNY KŁASZ

Tadeusz Klasek
Władysław Szepański
(adresy znane redakcji)

POTRZEBNY TUNEŁ

Na stacji Zastów w pow. Kraków znajdującej się na linii Kraków — Tunel przeprowadzono modernizację torowisk. Przesunięto wtedy peron od kasy biletowej o prawie 150 m. Zmusza to do przejścia torami, ponieważ drogę wyznaczoną regulaninim przegradza stale stojący pociąg. Zagradza to bezpieczeństwu. Nikt nie zwrócił uwagi, że jest proste wyjście. Nie duzym kosztem można by przekopać kilkumetrowy tunel do peronu, co umożliwiłoby bezpieczne dojście.
Józef Wedzicha
Zastów 37 pow. Kraków

OPÓŹNIENIA POCIĄGÓW PRZYCZYNĄ STRAT

Dojeżdżamy do pracy do Krakowa pociągami nr 4314 relacji Tychy — Miasto — Kraków. Pociąg ten winien przyjeżdżać do stacji docelowej o godz. 6.25 rano, a my bez trudu moglibyśmy zdążyć do pracy na godz. 7. Ale nie zdarza się, aby przyjazd nastąpił punktualnie. Opóźnienia oscylują w granicach 30 minut. Czasem trochę mniej, czasem więcej. My — nie z własnej winy regularnie spóźniamy się do pracy. Dyrekcja

CO Z TYM MLEKIEM?

Przeżglądałem prośbę o zajęcie się sprawą jakości mleka dostarczanego do sklepu GS Rabsztyn w Sienieczie w pow. Olkuskim. Mleko systematycznie się zwarza i jest nie do użytku. Kilkakrotnie interweniowałem w sklepie i w GS-ie nie przyniosła żadnego skutku. Rozumiem sytuację, że sporadycznie w okresie upału mleko może się zepsuć. Napój dostarczany ze Spółdzielni Mleczarskiej w Skale zwarsza się jednak i w dni chłodne.
Jan Chwałast
Sieniec 93 pow. Olkusz

Krakowskie lalki uczą historii



Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego im. S. Wyspiańskiego w Krakowie, specjalizuje się w produkcji tkanin artystycznych i pięknych regionalnych lalek różnej wielkości, pojedynczych i w grupach regionalnych — reprezentujących 65 odmian strojów. Ostatnio tworzę, nie tylko na rynku krajowym, robią lalki w strojach historycznych, przedstawiające postacię Kościuszki, Barbary Radziwiłłówny, Zygmunta Augusta, Batorego Stanisława Augusta Ponia tourskiego. Plastikę spółdzielni przygotowują nową kolekcję, będącą przeglądem strojów historycznych Wojska Polskiego. Poszczególne wzory opracowywane są bardzo starannie w oparciu o dokumentację historyczną i etnograficzną. Wyroby spółdzielni spotkać można w wszystkich sklepach Cepelii na terenie kraju. Okolo 30 proc. produkcji przeznaczana się na eksport. Z inicjatywy krakowskich producentów, od przyszłego roku, podczas Dni Krakowa odbędzie się tu będą międzynarodowe festiwale lalek ludowych z całego świata. Ich celem będzie kulturowanie tradycji stroju ludowego oraz popularyzacja polskich lalek w świecie.(ab)

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Olstynie przerabia dziennie 80—85 tys. litrów mleka. Skup od okolicznych PGR i około dwóch tysięcy dostawców indywidualnych wzrost w porównaniu z rokiem ubiegłym o 15—20 proc. Szczyt dostaw mleka minął w czerwcu obecnie mleczarnia przerabia dziennie około 40 tys. litrów na mleko spożywcze, kefir, jogurt, pakierem, maśrankę, mleko kakawowe i śmietankę spożywczą. (CAF)

GEORGES SIMENON

Komisarz Maigret
CHIŃSKIE CIENIE
T.H.U.M. TADEUSZ SZAFAR

(42)
Ale nie mogli niczemu zapobiec. Wszystko działo się poza nimi, jak w koszmarnym śnie.
Pani Martin była chuda, strasznie chuda. Jej rysy jeszcze bardziej nabrzmiały bólem. W co się tak wparowała w tył pokoju, gdzie znajdowały się tylko banalne, dobrze jej znane sprzęty?
Za czym tak bacznie wodzila spojrzeniem?
Zmarszczyła czoło, w skroniach pulsowała krew. Martin krzyknął:
— Boję się!
W mieszkaniu nic się nie zmieniło. Na podwórze wjechała ciężarówka, słychać było piskliwy głos dozorczyń.
Zdawać by się mogło, że pani Martin sama jedna podejmowała teraz nadludzki wysiłek, jak gdyby wspinała się na niebotyczną górę. Dwukrotnie uczyniła ręką ruch, jak gdy- by chciała coś odpędzić od twarzy. Wreszcie przelknęła ślinę, uśmiechnęła się jak ktoś, kto dotarł do celu:
— A mimo wszystko jeszcze przyjdzie do mnie prosić o pieniądze. Powiem notariuszowi, żeby nie dał nic...
Martin drżał od stóp do głów. Zrozumiał, że to już nie jest przemijająca maligna, zrodzona z gorączki.
Posiadała zmysły! Teraz już nie ulegała wątpliwości.
— Nie można jej o to winić! Nigdy nie była taka jak wszyscy, prawda? — zaczęła białolić, czekając potwierdzenia ze strony komisarza.
— Mój biedny Martinie...
Martin plakał! Ujął rękę żony i ocierał nią swoją twarz. Ona go odpychała. Na twarzy błąkał się uśmiech wyższości, wzgardy.
— Nie więcej, niż pięć franków na raz... Dość się wycierpiałam...
— Zadzwonię do szpitala Świętej Anny — powiedział Maigret.
— Sądzi pan? Czy... czy naprawdę trzeba ją zamknąć?
Siła przyzwyczajenia? Martina przerażała myśl o opuszczeniu swojego mieszkania, tej atmosfery codziennych wymówek i klótni, tego ponurego życia, tej kobiety, która po raz ostatni próbowała jasno myśleć, ale zniechęcona, pokonana, opadła na łóżko i wystękała z nadzieją w głosie:
— Niech mi przyniosą klucze...
W parę minut później Maigret, jak obcy, snuł się wśród mrowia zalegającego ulice. Miał straszliwy ból głowy, co mu się rzadko zdarzało, więc

wszedł do apteki, żeby połknąć prozesczek.
Wokół siebie nie widział nic. Hałas wielkiego miasta mieszał się z jakimś innymi dźwiękami, przede wszystkim z głosami, które ciągle echem odbijały się w jego głowie. Jeden obraz zwłaszcza obsesyjnie nie dawał mu spokoju: pani Martin wstająca w nocy, podnosząca z ziemi ubranie męża i szukająca pieniędzy! I Martin, który się temu z łóżka przyglądał. Pytające spojrzenie żony. I odpowiedź: „Wrzuciłem je do Sekwany...” To chyba od tej chwili coś się w niej musiało załamać. A raczej zawsze chyba brakło jej piątej klepek. Chyba jeszcze wtedy, kiedy żyła w rodzinie cukiernika z Meaux!
Tylko że wówczas nikt na to nie zwracał uwagi. Była młoda dziewczyna, nawet niebrzydka. Nikt nie zaprztał sobie głowy jej zbyt wąskimi wargami.
A Couchet ożenił się z nią!
„Co ze mną będzie, jeśli sobie coś się stanie?”
Niepotrzeżenie Maigret znalazł się na bulwarze Beaumarchais. Bez powodu pomyślał o Ninie. „Nie dostanie nic, ani grosza — wymamrotał półgłosem. — Testament zostanie obalony. A ta pani Couchet, z domu Dormoy...”
Pułkownik z pewnością zajął się już tą sprawą. To było normalne. Pani Couchet zatrzyma wszystko. Miliony...
To była kobieta wytworna, która potrafił stanąć na wysokości zadania...
Maigret powoli wdrapował się po schodach, otwierał drzwi swego mie-

szkania przy bulwarze Richard-Le-noir.
— Zgadnij, kto przyjechał!
Pani Maigret rozkładała na białym obrusie cztery nakrycia. Komisarz zauważył na kredensie dzbanek z nalewką na śliwkach.
— Twoja siostra!
Nie trudno było zgadnąć, gdyż lekróż przyjeżdżała z Alzacji, przywoziła dzbanek owocowej nalewki i wędzoną szynkę.
— Poszła z André po zakupy...
Szwiarg! Poczciwy facet, który kierował cegielnią.
— Wyglądasz na zmęczonego... Mam nadzieję, że dziś już przynajmniej wieczorem nie wychodzisz?
Tak, tego wieczora Maigret został w domu. O dziewiątej grał w karty ze szwiargierką i szwiargrem. Po całej jadałni rozchodzil się zapach śliwkowej nalewki.
A pani Maigret co chwila wybuchęła głośnym śmiechem, bo nigdy nie potrafiła nauczyć się grać w karty i robiła wszystkie możliwe głupstwa.
— Jesteś pewna, że nie masz dziwątki?
— Owszem, mam.
— To dlaczego nie dokładasz?
Na Maigreta to wszystko działo jak zbawienna gorąca kąpiel. Minał mu nawet ból głowy.
I wcale już nie myślał o pani Martin, którą karetka odwoziła do Świętej Anny, podczas gdy jej mąż szłochał sam jeden na pustej klatce schodowej.
KONIEC



Nie oczekujemy, niestety, wielu nowych miejsc w przedszkolach „pełnych”, tj. dziewięciogodzinnych resortu oświaty i wychowania. Cudów w budownictwie nie ma, a zaniedbania z lat poprzednich długo jeszcze będą trudne do nadrobienia. Wiele natomiast można było zrobić już dzisiaj, jeśli chodzi o placówki przygotowujące dziecko do szkoły „w zastępstwie” tradycyjnego przedszkola.

DO SZKOŁY przez ognisko

Przedstawiamy kojarzy się przede wszystkim z opieką nad dzieckiem w czasie pracy zawodowej matki. Jego druga funkcja: społeczeństwo dziecka i przysposobienie go do podjęcia nauki, zostaje w cieniu tamtej, co uświadomiło się m. in. w dyskusji nad alternatywną tezą na VI Zjazd Partii. Na propozycję, by dzieci zły do szkoły o rok wcześniej niż dotąd, większość matek odpowiedziała przecząco, argumentując, że przedszkole opiekuje się małcami przez 9 godzin, gdy po szkole mali uczniowie długo walczą się bez opieki, czekając na powrót matki.

logowie i pedagodzy — mówią nawet o przewadze przedszkola pięciogodzinnego nad „pełnym”, gdyż nie nie zastąpi dziecko dłuższych kontaktów z matką. Jednak w naszej sytuacji społeczno-gospodarczej wiele racji przemawia również za dalszym rozwojem przedszkola 9-godzinnego. Ogniska przedszkolne przy-

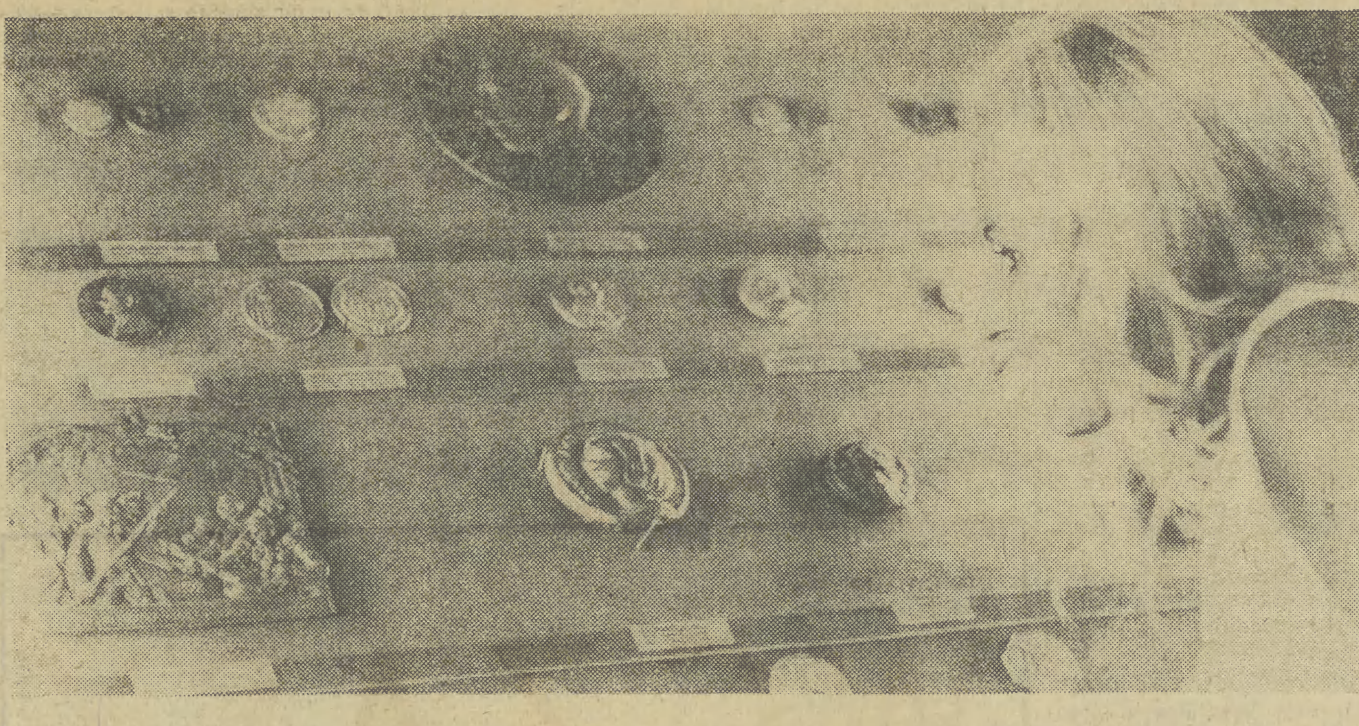
DROGA DO POWSZECHNOŚCI

Jak odbywa się zaciąg do ognisk? Przy zapisach, sprzedających przyjęcie do I klasy szkoły podstawowej, pedagodzy poddają próbę tzw. gotowości dziecka do podjęcia obowiązku szkolnego. Spośród setek tysięcy kandydatów spora część nigdy nie chodziła do przedszkola, nie umie poddać się minygorom wspólnych zabaw i zajęć, ma trudności w kontaktach z rówieśnikami (mamine jednak!) czy z osobami starszymi. Dla nich właśnie powinny stać otworem paromiesięczne ogniska przygotowawcze, w których przez 9 godzin tygodniowo nauczyciel prowadzi zajęcia przedszkolne. Rozwój ognisk potwierdza ich przydatność. Ogółem w 1971 r. przebywało w nich 1.245 tysięcy dzieci, z czego 830 tysięcy na wsi.

Z całego pionu przedszkolnego, w strukturze ognisk widać najwięcej inicjatyw, a resortowi najłatwiej zdobyć się na elastyczne organizowanie ich pracy. Mamy więc decyzje, żeby otwierać ogniska, jeśli zgłosi się doń choćby pięćdziesiąt dzieci (poprzednio dopiero dla piętnastorga). Dzięki temu już niedługo będziemy przysposabiać do pójścia do szkoły niemal wszystkie dzieci. „Do 1975 roku chcemy zbliżyć się do „owszechności” — powiedział mi w Ministerstwie, podkreślając przy tym, że ogniska to tylko forma przejściowa wychowania przedszkolnego.

Niech więc będzie przejściowa! Nie zmienić do faktu, że dziecku ogniskom już pięćdziesiąt milionów dzieci używało do tego nieocenione i liczne sukcesy i porażki przy egzaminach do szkół wszystkich stopni.

Irena Frankiewicz



MUZEM „NA MEDAL”

Wśród muzealnych powłok i stu pięćdziesięciu lat życia, uroczyste Muzeum Sztuki Medalierskiej uchodzić może za ośeska — powstało bowiem w 1965 roku. Jest jednak jedną z tego rodzaju placówek w Polsce, a jego dorobek i ciekawe ekspozycje stale przyciągają zwiedzających. Zbiory wrocławskiego muzeum osiągnęły już liczbę ponad 20 tys. medali, w tym ok. 6 tysięcy medali polskich.

Już za dwa lata muzeum orzeczenie się z gościnnego, ile sublokatorskiego locum we wrocławskim ratuszu do własnych pomieszczeń przy ul. Kurzy Targ. Chwilowo jednak wszystkim odwołującym się do Wroclaw przypominamy, iż tamtejszy ratusz nie tylko z urodzajną gotycką architekturą i Piwnicy Świątecznej żyje, ale że mieści się w nim także prawdziwe „muzeum na medal”. CAF

Starty i falstarty Tajemnica sukcesów

Ryszard Malinowski

Liczba niewiele ponad 17 mln ludności Niemiecka Republika Demokratyczna, zaliczana jest do potęg sportowych nie tylko naszego kontynentu. Podziw swoimi wspaniałymi wynikami wzbudza ją na całym świecie lekkoatlety, zapalnicy, pływacy. Do czołówek europejskiego boksu zaliczają się pięściarze. Nie mają sobie równych piłkarze ręczni. Długo trzeba by wymienić sukcesy i czołowe lokaty w światowym sporcie naszych sąsiadów z Odrą. Zresztą najlepiej uczynić to tabelę zbliżającą się Olimpiady w Monachium, jako że ekipa NRD typowana jest na czołowe miejsca w klasyfikacji medalowej i punktowej.

Powszechne uznanie i zainteresowanie budzi postęp sportu NRD we wszystkich dyscyplinach. Jakże są zatem przesłanki tego szalonego skoku. Jaka jest tajemnica sukcesów? Działacze NRD nie ukrywają, że źródłem tych wspaniałych osiągnięć jest masowość kultury fizycznej oraz powszechność czynnego wypoczynku. Najważniejszą zaś cechą organizacji wychowania fizycznego i sportu NRD stanowi skoncentrowanie uwagi na wychowaniu młodzieży poprzez oswojenie najmniejszych nawet dzieci ze sportem przy pomocy prostych ćwiczeń. Niektóre urzędnicy do stosowania takich ćwiczeń można spotkać już nawet w łózkach nie mówiąc o przedszkolach, gdzie sport i w króluje niepodzielnie obok innych zabaw i zajęć ruchowych. W przedszkolach prowadzi się systematycznie pod okiem fachowych nauczycieli gimnastykę, połączoną z nauką pływania. W szkołach wychowanie fizyczne to przedmiot, który traktuje się na równi z innymi zajęciami pedagogicznymi. Mimo że w NRD nie ma wielu pływalni krytych, ogromna większość uczniów i uczennic kończy 8 klasę posiadając umiejętność pływania. Naukę pływania prowadzi się powszechnie na wszystkich obozach i koloniach młodzieżowych. W takiej sytuacji wypadki utonięć należą w NRD do rzadkości.

Program w NRD nie jest, jakby się mogło wydawać, specjalnie obszerny i obejmuje tylko 2 godziny lekcyjne tygodniowo. Ale... pedagodzy niemieccy mają w zanadrzu jeszcze kilka godzin tygodniowo na rekreację. Stojąc na odpowiednio wysokim poziomie kadra nauczycielska dysponuje dobrym wyposażeniem szkół w boiska, sale gimnastyczne i potrzebny sprzęt. Wspomnijmy tylko, że nasi sąsiedzi posiadają ponad 3,5 tys. nowoczesnych sal sportowych. Do dyspozycji młodzieży oddano też wiele obiektów, Szkolnych Szkół Sportowych i Młodzieżowych Klubów Sportowych, które działają tu na specjalnych prawach, organizują zawody, spartakiady i innego rodzaju imprezy urastające zazwyczaj do wydarzeń wielkiej rangi.

Sport w NRD jest naprawdę masowy, choć nie wszyscy należą tu do klubów. Tych klubów w NRD jest stosunkowo mało. W zasadzie po jednym w województwie, ale są to organizacje bardzo silne, dysponujące dobrym zapleczem, nowoczesnym sprzętem i wysoko wykwalifikowaną kadra trenerską — instruktorów. Ich opieka nad młodzieżą i systematyczna współpraca ze szkołami leży u podwalin potęgi sportu NRD.

A u nas na własnym podwórku? Dla kontrastu wybieramy garść „czarnych plam”, których jak najszybciej trzeba się pozbyć. A oto przykłady wręcz paradoksalne: W Zakopanem — wymarzone warunki dla narciarstwa, a tymczasem tylko 10 proc. tamtejszych uczniów i uczennic korzysta z narci. W zakopiańskim Technikum Hotelarskim liczba uprawiających narciarstwo jest jeszcze bardziej znikoma i sięga najwyżej 3-4 proc. A przecież dawniej właśnie zakopiańscy nauczyciele należeli do najaktywniejszych krzewicieli narciarstwa pod Giewontem, o czym dobrze pamiętają starsi zakopiańczycy. Dziś tylko jednostki spośród uczniowskiej społeczności należą do klubów i sport narciarski zatrić w Zakopanem charakter masowy. Warto i trzeba się za sprawą zająć i uczynić wszystko dla przywrócenia w tej dziedzinie równowagi i właściwych proporcji.

Z satysfakcją trzeba jednak odnotować fakt, że w Zakopanem powołano już do życia Miejski Ośrodek Szkolenia Sportowego. Jego zasięg jest równy zasięgowi działalności Krakowsko-Tatrzańskiego Okręgu Narciarskiego i Lyżwiarstwa Szybkiego. Nowo powstały ośrodek zajmie się koordynacją szkolenia w dyscyplinie narciarskiej i lyżwiarstwa wśród dzieci i młodzieży szkolnej, a także doszkalaniem kadry, opieką nad klasami sportowymi w szkołach itp.

Już od nowego roku w 6 zakopiańskich szkołach podstawowych zostaną utworzone klasy narciarskie i lyżwiarskie. Obowiązują w nich będzie 3-godzinny program w oraz 6 godzin tygodniowo zajęć specjalistycznych w dyscyplinach narciarskiej i lyżwiarskiej. W dwóch innych szkołach powstaną klasy sportowe grupujące młodzież najbardziej uzdolnioną, a akcją tą zostanie objęta także jedna ze szkół średnich w Zakopanem.

Nomenklatura. Nazewnictwo chadza u nas dziwnymi drogami. Idzie tym razem o tzw. lódkę eksperyment. Otóż w jednej z lódkich szkół (nr 173) posiadającej kryty basen — dopiero na propozycję działacza, a zarazem trenerów utworzono klasy pływackie. Eksperyment lódky — obowiązkowa nauka pływania we wspomnianej szkole objęła naprzód uczniów starszych z klas 5-6 i 7, a wreszcie nawet przedszkolaków. W ciągu ostatnich 7 lat przedszkolno także w pływaniu ogółem przeszło 400 uczniów. Rzecz godna pochwały i naśladowania, tylko z tym „eksperymentem” jakoś nam nie pałuje. Bo chyba ten kryty przyszkolny basen zaprojektowano i wybudowano nie dla... eksperymentu, a dla określonego i zaplanowanego celu.

A ze słowami różnie bywa. Nasi koledy z PAP-u zorganizowali rajd po warszawskich szkołach i swoje relacje opublikowali w „Wychowaniu fizycznym i sport 5 mln”. W swojej relacji piszą oni, że w wizytowanej przez nich szkole w sali sportowej busują myszy, dzieci zaś ćwiczą na korytarzu.

W ogóle z tymi salami gimnastycznymi dzieje się jakiegoś „cuda” a w wychowaniu fizycznym młodzieży szkolnej coraz większą rolę spełniają „korytarze”. Oto co mówią na temat wsi sami nauczyciele: „Dyrekcja mojej szkoły nie wykazuje większego zainteresowania wychowaniem fizycznym i sportem. Wpływa to na atmosferę towarzyszącą naszej pracy. Posiadamy dobre warunki — trzy sale gimnastyczne, boiska i uwagam, że poziom wychowania fizycznego i sportu mógłby być u nas wyższy”.

„Młodzież garnie się do sportu i na lekce w czeka z utęsknieniem. Niestety jednak sala gimnastyczna służy tylko trzem ostatnim klasom. Reszta z konieczności ćwiczy na korytarzach”.

„Idealnym byłoby 4 godzinny zajęć tygodniowo, choć zdaje sobie sprawę, że w obecnej fazie wprowadzenie nawet 3 godzin lekcyjnej byłoby niemiernie trudne. W mojej szkole posiadamy sale gimnastyczne ale większość zajęć odbywa się na korytarzach”.

Sprawa jest jasna. Kolejka na korytarzu — petentów ze sprawami wymagającymi rozwiązania jeszcze nie zmalała. A czekać długo nie można, bo za chwilę odezwą się szkolne dzwonki.

WIĘCEJ GODZIN Z MATKĄ

Te drugie, z zasady pięciogodzinne, bez żywienia, nie stawiają warunków, aby matka przyjmowanego dziecka pracowała zawodowo. Ich cel — to praca nad rozwojem dziecka, a nie przechowywanie go, kiedy rodziców nie ma w mieszkaniu. Oczywiście, że pięć godzin azylu przedszkolnego na ogół wystarczy, aby matka podjęła pracę na półetacie i podreperowała budżet rodziny. Specjaliści — lekarze, psycho-



Moda

Jesienny dzień jak co dzień



Jednym z zakupów, który zawsze się opłaca, jest kupno nowego swetra czy w ogóle ubioru z dzianiny. Po pierwsze dlatego, że najdłuższe nie wychodzą z mody, a po drugie, że można je spruć i przebrać na coś innego. Dochodzą do tego nieocenione i liczne zalety dzianin: są wygodne, nie gniją się, zajmują mało miejsca w szafach i walizkach, wygląda się w nich nowocześnie, młodo, sportowo.

Toteż nie dziwno, że dzianiny zajmują coraz więcej miejsca nie tylko w garderobie przeciętnej człowieka pracy. W tym roku nawet paryska „haute couture” (uważająca dotychczas wyrobę z dzianiny raczej za standardowe) pokazała dziane suknie i komplety. Jesienno-zimowa moda codzienna właścicieli w dużej mierze opiera się na dzianinie. Sporo jest nowych fasonów, praktyczne, ale w nowej wersji: zamiast w pastelowych kolorach, jak przed laty — w spokojnych barwach klasycznych: beżu, brzości, szarym i granacie. Wierzchni sweter jest długości marynarki, często ma

kolnier, a uzupełnia go bądź golfik, bądź sweterek wycięty okrągło. Ogromnie modne są też małe ułóżkowe kapelusze z opuszczonym nacioko rondem. „Jesienny dzień jak co dzień” będzie więc w tradycyjnym tzw. angielskim stylu, noszonym ongiś tylko na weekendy, a dziś przyjętym jako wygodny strój na co dzień w mieście i do pracy. Ubioru są solidne, o charakterze nieco sportowym. Kobięcości dodaje im przylatwa miękkość włen oraz ciekawy zestawione koloru. Np. do beżowego rozpinnego kardigana nosi się bluzkę w ceglasto-rusztardowe paski oraz tuweedową beżową lub szarą flanelową klasyczną spódnicę zawsze rozszerzoną (prosty spódnie w nowych kolekcjach nie ma uzupełnia). Spódnice frunąją wokół kolan — jak to opisują poetycznie paryscy sprawczawcy mody.

Pod sweter niemal zawsze nosi się koszulową — często kraciatką — bluzkę, a pod nią jeszcze niekiedy cienkiutki golfik (tuteży kolnier bluzki jest szeroko rozpięty). Jest to strój ciepły, a jednocześnie swobodny. Modne bluzki są często marszczone od karku, z rękawami ujętymi w mankiet. Torebki dzienne to zawsze konduktorki w klasycznych

kolnier, a uzupełnia go bądź golfik, bądź sweterek wycięty okrągło.



kolorach, opartych na gamie barw ciemnych: czerni, brzości i szarości. Podobnie jak i o bukie. Suknie dzianinowe najczęściej wykonane są z włen tuweedowych lub jednobarwno o dyskretnie fakturze, ewentualnie zakardowe o bardzo delikatnych geometrycznych wzorach. Cała jesień ma upływać pod znakiem dyskretnie elegancji, spokojnych kolorów, praktyczności.

K. BOERGEROWA

Dzień DOBAY

TYGODNIOWY MAGAZYN DLA WSZYSTKICH

Nr 9 Rok I
Redakcja — Administracja — Rozpowszechnienie: BRUNON RAJCA
Adres: „GAZETA KRAKOWSKA”

MOTTO: „Stuchanie i czytanie filozofów powinno mieć na celu szczęśliwe życie”. (Seneka).

Przestroga!

Fragment traktacku o szczęściu, Andrzeja Magdonia z „Magazynu Kulturalnego” (Nr 2) „Na Zachodzie już się przekonano, że coraz to nowy samochód, własny domek czy wakacje w Hiszpanii szczęścia jeszcze nie zapewniają”.

Szybkość

Turyści „Fiat” — pisze „Życie Warszawy” w nr 192 — zakochani produkcie samochodu modelu „125”. „Włosi, oczywiście nie rezygnują z budowy wozu o podobnej klasie: wkrótce pojawi się następca, model opatrzony numerem „132”, który produkowany będzie w kilku wersjach z dwoma silnikami o mocy 80 i 105 KM oraz pojemności cylindrów 1592 i 1755 cm³. Maksymalna szybkość mocniejszego „132” sięgać ma 170 km/godz.”.

CHMIELOCH MYŚLI O WYTWÓRNI

Na łamach „Dziennika Polskiego” (z 20. VIII. 72) Władysław Czubalski („Melodie Wielkiego Ekranu”) rozmawiał ze Stanisławem Chmielochem o realizacji „Potopu”. Temu słowem aktor jest zapalonym kinomanem. „Chodzi do kina namietnie, z wielką rzeczą na ekranie podśmiewa się z cicha, bo wie, jak powstają za kulisami i na planie, ale chce sobie poobserwować. Przywata ma 2 kamery, 3 aparaty fotograficzne, projektor itp. — może więc myśli skrycie o samodzielnej robocie filmowej”.

DO MIECUGOWA (BRUNONA!) LIST!

NASZ DROGI BRACIE! Niepokoił się, że trzy ostatnie wydania „Żywotnika Literackiego” w „Życiu Literackim” nie pod-

pisane były Twoim Imieniem (stawnym) i Nazwiskiem. Toteż pragniemy spotkać się i poinformować wzajemnie o budowie i rozwoju naszych organów. Nie wiemy czy czytałeś Redaktorsze, że najstarszy człowiek w Peru, mieszkający w Limy — Feliks Lopez Mestanza w październiku obchodzić będzie 133 rocznicę urodzin. Twierdzi on, że „długosć swego życia — jak informuje PAP — zawdzięcza pozuwiemiu, które składało się wyłącznie z jarzyn i owoców”. Ta wiadomość krzepi zachęca do preferowania „markuwi. Mamu jednak kłopot. Nie potrafił rozstrzygnąć sporu tytułowego w „Echu Krakowa”: 31. VII. 72 — „Tanieją warzywa ale owoców ciągle mało i nie ma widoków na poprawę” i 4. VIII. 72 — „Po „chudym” lipcu — w sierpniu więcej wazryzują z okresu urlopowo-rackim” rozwał tę kwestię, bracie. Niech Mestanza Lo-

pez Felix pozostanie naszym wzorem, a minister Edward Sznajder ma nas w swojej opiece.

SPORT:

Najlepszych piłkarzy (olimpijczyków) odwiedził w Zakopanem red. Jan Franodet pisząc: „Po treningu „Echo” (Krakowa) ucięło sobie króciutką rozmówkę z wiślakami. — Co słychać, jak się czujecie? — Coraz lepiej — mówi Antek Szymanowski — zaczynam się przystosowywać do atmosfery i zwycięstw oborowych — dodaje Kazio Kmiecik. Tuż po treningu deszcz znów zaczął padać. — Nietrudno więc — z tego interview — zorientować się, że i Jasło, i Antek, i Kazio są w znakomitej formie.

Więcej światła

(Inf. lokalna) Magazyn publicystyczno-informacyjny „Kronika TV” 17. VIII. 72 wydał specjalny dodatek komunikacyjny. Interesująca inicjatywa. Mieliśmy okazję postuchać tam świąteczny specjalistyczny o miejskiej komunikacji. Też inżynierki, Indagowany przez redaktorów — Jerzego Grzywę i Arkadiusza Pilarza — z-ca kier. wydz. komunikacji Rady Narodowej m. Krakowa niedwuznacznie oświadczył nam krakowianom, że nie znamy się na nowoczesnych rozwiązaniach. To skrzyżowanie ulic Dietla i Bohaterów Stalingradu, jest najlepiej, najlepsze rozwiązanie pomysłem — i w ogóle światową rewelacją. Nie wie o tym ten, kto nie wzywał krajów zachodnich (sic). Europejczyki poruszają się w tej oświeconej matni swobodnie i bez zakłóceń.

No eż, my — nieświado- mi (!), których jednak raduje fakt, że urzędniczy wolażą: więcej światła!

KOSZTOWNE SŁOWO PROFESORA

Należy profesor Wiktor Zin do ludzi solidnych, co publicznie wyraża systematycznością i regularnością. „Piórka i węgiel” w TV. Któregoś dnia profesor zażartował do swego młodszego współpracownika telewizyjnego: „Mój samochód, sprzedam za czterdzieści tysięcy”. Ten znający mistrza jako człowieka ambitnego i słowne-

„FIAT 126 R”

„PRZEKRÓJ” z 20 sierpnia 1972 roku ujął: „Polskim Fiatem 126 R będzie się jeździć nie tylko do polu, ale i do podłaskiej ulicy kontraktacyjnej, ale także z parą przynajmniej wyjątkowego siennego starna czy śmieciarki i paroma indykami na targ. Nawet z zajęciem przez pasażerów tylnym siedzeniem można będzie na umieszczony z tyłu silnik załadować kilka szarynek pomidorów, nie licząc zawartości przedniego, zamkniętego bagażnika”.

Czy po czy...

Kraków ma już debit na „AURE”. Nowemu piśmu, które będzie nas ochraniać przed wszelkim brudactwem, życzy dobrej aury.

NASTĘPNE WYDANIE „DZIEŃ DOBRY” W DNIE MARKA I RAJMUNDA.

1) tłum. dla współpracownika: „Lepiej paść z godnością niż żyć w hańbie”.



Nie zawsze spokojna



Fot. W. Klag

Całą noc trwały zabezpieczanie wislanych wałów. Wisła tak spokojna i leniwa zazwyczaj, po dniach ulewnych deszczów pokazała swoją siłę i grozę. Tak wygląda ona w okolicach mostu Dębickiego, który zabezpieczono wszelkimi możliwymi środkami. Stańmy na nim ciężarówką z piaskiem — dla obciążenia. Po wczorajszych „suchym” dniu poziom wody powoli się obniża. Najgroźniejsze momenty już poza nami.

Spisali się na medal

Rekonasom po placówkach handlowych — galanterijnych, obuwicznych, konfekcyjnych, którzy robiliśmy kilka dni temu, nie wypadł zbyt domyślnie dla handlowców. Postanowiliśmy więc sprawdzić tym razem placówki, które zaopatrują uczniów w zeszyty, papier i przybory szkolne. Handlowcy tej branży spisali się w tym roku na medal.

„Nie odczuwamy żadnych braków — mówi kier. sklepu papierniczego „Domu Książki” przy placu Nowym 7, Genowefa CZERWINSKA. — Mamy pełny asortyment zeszytów, począwszy od 16-, 32-, 60-, 80-, a na 100-kartkowych skończywszy. I to zarówno drewnianych jak i bezdrewnianych. Są notatniki akademickie, z którymi zwykle było tyle kłopotów. Do wyboru i do koloru długopisów i wędznych piór; w cenie od 3 do 80 zł. Sporo mamy kredek i długopisów z importu — węgierskich, chińskich...”

Gdy odwiedzamy sklep nr 235 przy ul. Limanowskiego 3 w Podgórzu, zastajemy załóżkę kilku klientów. „Nie ma w tym roku „spięzienia” kupujących — informuje Władysław DYLAĞ. — Przez cały sierpień klienci przychodzą równomiernie. Nie ma więc kolejek”. Pytamy kupujących jak z zaopatrzeniem. Odpowiedź pozytywna. Nawet trudno osiągnąć w latach ubiegłych półpergaminy w arkuszach można kupić bez problemu. Duży wybór kartonu kreślarskiego — zarówno produkcji krajowej jak i zagranicznej. W sklepie MHD nr 167 przy ul. Floriańskiej — wszystko, co potrzebne do szkoły: ekierki przybory kreślarskie, fabry, kredy i kredki, plastikowe oprawy na książki i zeszyty, papier oprawy. Tak jak i w placówce MHD nr 13 przy ul. Długiej. Tu zanotowaliśmy spory ruch. Najwięcej klientów zaopatrywało się w papier kancelaryjny, zeszyty i ołówki.

Dobrze zaopatrzone jest również sklep MHD nr 42 na os. Szkolnym w Nowej Hucie. — Jedyń minus — stwierdza Anna WINIARSKA — to brak taśmy celofanowej. Nie dostajemy jej, pomimo zamówień, od kilku miesięcy.

Aby relacja była pełniejsza, rozmawiamy jeszcze z kier. Hurtowni Papierniczej Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Artykułami Papierniczymi i Sportowymi — Jerzym PACHONSKIM. „Już od kwietnia kierownicy poszczególnych sklepów zamawiali u nas towary i zaczęli do swoich magazynów. Chcielibyśmy utrzymać przed latwina kupujących w ostatnich dniach sierpnia i chyba nam się to uda. Nasz plan został przekroczony już o 6 proc., a to o czymś świadczy. Jesteśmy wystąpiły jakieś braki w sklepach, to tylko z winy kierowników placówek. Mamy dużo towaru i każde zlecenie jesteśmy w stanie zrealizować. (tb)

Partacka robota, bo inaczej przecież nie można nazwać tego, co zrobiono w kiosku „Ruchu” przy ul. Stachiewicza na Azorach. O pół pod koniec lipca sprzedawca zgłosił w I oddziale rejonowym „Ruchu” potrzebę remontu kiosku. Gdy tylko padł deszcz, placówka handlowa zalewana była przez wodę, która szeszlinami (kioski postawiono na dodatku krzywym) wdzierała się do środka.

Powzięto decyzję. Kiosk, po uprzednim wywiezieniu zeń towaru zamknięto, a klucze

Partacka robota

oddano brygadzie remontowej. Co to była za brygada, trudno powiedzieć — nikt jej nie widział! Może krasnoludki? Fakt, że po 6 dniach kaza-no towar zwieźć z powrotem i... sprzedawać. Co prawda sprzedawca zauważył od razu, że kiosk odbiera w takim stanie w jakim pozostawił poprzednio, że palcem tu nawet nie ruszono — ale nie było kogo o tym przekonać. Dopiero ostatnie, gwałtowne deszcze, które przesyłał nad Krakowem udowodniły, iż nie były to czcze słowa. Kiosk powrotnie został zalany.

Dziwi nas beztroška i lekomyślność I oddziału! Jeśli do tego dodamy koszty transportu (wywożenie i przywożenie towaru) — otrzymamy pełny obraz niegospodarności. Przed mieszkańcami Azorów znów rozłącza się perspektywa biegania po gazecie „do miasta”. Bo kioski „Ruchu” na tym osiedlu nie ma za wiele, a ten znów będzie daży na swój sposób. (SN)

Węgierska młodzież w Krakowie

Ponad trzystuosobowa grupa: uczniowie szkół średnich i zawodowych oraz studenci z Węgier przybyli wczoraj do naszego miasta specjalnym „Pociągiem Przyjaźni”.

Wyjazd ten został zorganizowany przez Komitet Ochotniczych Hufców Pracy przy KC KISZ (Węgierski Związek Socjalistyczny Młodzieży) i Biuro Młodzieżowej Turystyki EXPRESS jako nagroda dla najlepiej pracujących uczestników wakacyjnych hufców. Jak poinformowali mnie kierownicy grupy, Brandt János — I sekretarz KC KISZ w rejonie Vác i Lőrincz József — pracownik biura EXPRESS — tegoroczny wyjazd jest pierwszym organizowanym na tak dużą skalę. „Tradycyjnie już wybrałiśmy Polskę, bo przecież przyjaźń polsko-węgierska, chociaż brzmii to sroganowo jest faktem. W zimie przebywała w Krakowie nasza grupa i bardzo dobre wrażenia, które przywoziła z tego pobytu zdecydowały o wyborze naszego miasta. Cieszyłiśmy się, gdyby podobna grupa przyjechała z Polski do nas”.

Węgrzy przyjmowani są przez studenckie Biuro Podróży i Turystyki „Almatur”. Młodzież przebywać będzie w Krakowie do soboty. Pobyt jest więc krótki ale urozmaicony. W programie poza zwiedzeniem miasta przewidziano są wy-cieczki do Oświęcimia i Wieliczki, a także spotkanie z jednym z krakowskich hufców pracy i studentami pracującymi w SPR-ach. Warto dodać, iż w ubiegłym roku odwiedzili Kraków dwa „Pociągi Przyjaźni” z Węgier, a ich pasażerami była także młodzież.

Mamy nadzieję, iż młodzi Węgrzy wywożą od nas tak samo dobre i miłe wspomnienia, jak ich koledzy przed rokiem. (eba)

Skawińskie rarytasy

Słone paluszki i kawa „Inka” rozślawiły Skawińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w całym regionie krakowskim. I nie tylko. Smaczne, estetycznie opakowane wyroby, gdy tylko pojawiają się na sklepowych półkach, od razu są rozchwytywane przez klientów. Nic dziwnego. Zakład, mimo wielu starań, nie jest w stanie zaspokoić potrzeb konsumentów. Co prawda pełna para pracują już 3 linie produkcyjne paluszek, dla handlu przeznaczono zaś w tym roku aż 2100 ton smakołyku (o 300 ton więcej niż przewidywał plan), ale nadal jest to przyswojowa kropla w morzu potrzeb. W tej sytuacji nie dziwi fakt, że paluszki w mig znikają z lad sklepowych. Gorzej jeszcze z „Inką”. Konia z rzędem temu, komu uda się dostać ekstrakt kawy bez tzw. znajomości.

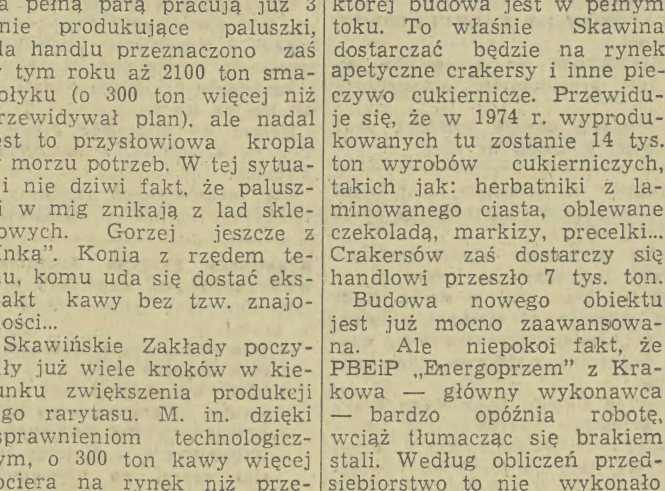
Skawińskie Zakłady poczyniły już wiele kroków w kierunku zwiększenia produkcji tego rarytasu. M. in. dzięki usprawnieniom technologicznym, o 300 ton kawy więcej dociera na rynek niż przewidywały to normy. W najbliższym czasie planuje się wymianę baterii ekstrakcyjnych (o zwiększonej lepkości ekstraktu) i przypuszczalnie w II półroczu przyszłego roku rynek będzie znacznie lepiej zaopatrzony w „Inkę”. Sytuacja

Rozbudowa zakładu

Skawińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych w Skawinie (w IV kw. 1974 r.), który powstanie w miejscu dotychczasowego, produkującego kawę zbożową (oddział kawy zbożowej ulegnie likwidacji).

Ale Skawińskie Zakłady nie poprzestają na paluszkach, „Ince”, ryżu preparowanym i makaronach. Za trzy lata zostanie tu uruchomiona największa hala produkcyjna, której budowa jest w pełnym toku. To właśnie Skawina dostarczać będzie na rynek apetyczne crackersy i inne piekarnicze. Przewiduje się, że w 1974 r. wyprodukowanych zostanie 14 tys. ton wyrobów piekarniczych, takich jak: herbatniki z laminowanego ciasta, obławiane czekoladą, markizy, precelki... Crackersy zaś dostarczy się handlowi przeszło 7 tys. ton.

Budowa nowego obiektu jest już mocno zaawansowana. Ale niepokoi fakt, że PBEIP „Emergoprem” z Krakowa — główny wykonawca — bardzo opóźnia robotę, wciąż tłumacząc się brakiem sił. Według obliczeń przedsiębiorstwo to nie wykonało do tej chwili robót za ponad 1,7 mld zł. Sytuacja jest tym trudniejsza, że we wrześniu i październiku przewidziano już montaż urządzeń, które sukcesywnie są dostarczane do SZKS. (tb)



Fot. J. Piśniakiewicz

Zaanektowały go PKZ

Dotyychczasowe przekazy historyczne mówią, że w części Collegium Iuridicum król Władysław Jagiełło umieścił Collegia Canonicarum i Medicorum już w roku 1400. A w 6 lat później zakup nowej kamienicy powiększył tę własność krakowskiej akademii. Ale jawno to czasy i wspomnieć o nich jedynie można.

Dziś w Collegium Iuridicum (Grodzka 53) troskliwie gospodarzą krakowskie Pracownice Konserwacji Zabytków. Na zlecenie UJ wykonano już badania architektoniczne, które poprzedzają zazwyczaj wszelkie remonty zabytków. Łączą się one nierozdzielnie z badaniami prowadzonymi w ul. Kanoniczej, bo tu właśnie znajduje się dziedziniec budynków. Umożliwi to ukazanie Collegium — leżącego przecież na szlaku turystycznym — licznym miłośnikom starych budowli.

Historyczne daty tego obiektu wiążą się z pożarami, remontami, powstaniem lub likwidacją drobnych elementów architektonicznych. Ostatnie badania pozwoliły stwierdzić, że historia Collegium — również ciekawa jak Collegium Maius — związana jest także z istniejącą niedługo pod Wawelem osadą Okół (z drewniano-ziemnym wałem obronnym i dużym placem targowym), której mieszkańcy zajmowali się handlem i rzemiosłem. Oczywiście wydaje się konieczność prowadzenia dalszych badań, mimo iż dotychczasowe pozwoliły już wysnuć hipotezę rozwoju budynku. Istnieje bowiem duże prawdopodobieństwo odkrycia dalszych elementów architektonicznych, które stworzyłyby możliwość częściowych przekształceń w dotychczasowym wyglądzie obiektu, przekształceń zgodnych z jego przestrzennym rozwojem, przywracających mu dawną świetność, dawny wygląd.

Dobiegają końca badania. Collegium mieszczące dotychczas Katedrę Antropologii i Katedrę Fiziologii Roślin UJ zamieni się wkrótce w plac budowy. (mg)

Co ma koper do ogórka?

Z bardzo dziwnym zwycaśm sprzedazy wiązanej spotkałem się na Rynku Kleparckim. Otóż chciałem kupić koper potrzebny do kiszienia ogórków. Niestety kupno było rzeczą niemożliwą, mimo że u handlarza kopru w bród. W żaden jednak sposób nie chciały go sprzedać jeśli nie kupiło się u nich co najmniej kilku kilogramów ogórków. Ponieważ ogórki zakupiłem już wcześniej, nie miałem zamiaru nabywania dalszej ich ilości. Niestety, upór handlarza był większy. Musiałem kupić kilka kilogramów ogórków.

Uważam, że odpowiednie czynniki powinny się tym zainteresować i ukrocić samowole handlarza, które starają się kierować sprawami sprzedawców. (tb)

Brudny bar

Zwykle jadłem obiady w domu. Jednakże 13 bm. z powodu braku dopływu gazu udałem się wraz z żoną na obiad do pobliskiego baru przy zbiegu ulic Bronowickiej i Przybyszewskiego.

Brudne, dłuższy czas nie sprzątane stoliki, w popielniczkach góry niedopałków i zapalek, niedomyte, nieestetycznie wyglądające nakrycia — wszystko to nie wpływało na poprawę apetytu. Potrawy, które nam podano nie nadawały się do jedzenia: wątróbka była przypalona, a szyneł rozlatywał się na talerzu, bo podstawowym jego składnikiem była bułka.

Wydaje mi się, że instytucja kontrolująca działalność gastronomii powinna zainteresować się takim stanem rzeczy i w odpowiedni sposób zareagować na niewłaściwą pracę baru. (Sn)

Powróci do dawnej świetności

Zwykłe jadłem obiady w domu. Jednakże 13 bm. z powodu braku dopływu gazu udałem się wraz z żoną na obiad do pobliskiego baru przy zbiegu ulic Bronowickiej i Przybyszewskiego.

Brudne, dłuższy czas nie sprzątane stoliki, w popielniczkach góry niedopałków i zapalek, niedomyte, nieestetycznie wyglądające nakrycia — wszystko to nie wpływało na poprawę apetytu. Potrawy, które nam podano nie nadawały się do jedzenia: wątróbka była przypalona, a szyneł rozlatywał się na talerzu, bo podstawowym jego składnikiem była bułka.

Wydaje mi się, że instytucja kontrolująca działalność gastronomii powinna zainteresować się takim stanem rzeczy i w odpowiedni sposób zareagować na niewłaściwą pracę baru. (Sn)

Czytelnicy — redakcja — instytucje

W samych Swozowicach mamy bardzo ciekawy obiekt, którym warto się zająć. Jest to dawne boisko. Zarosty go wysokie osty i chwasty. Stanowi nieużytek nikomu nieprzydatny a szpecący miejscowość.

Na przystankach w kierunku Swozowic, Zbydniołwie, Soboniewie nikt nie dba o wywieśnienie tabliczek z rozkładem jazdy. Mieszkańcy nigdzie nie widzą, o której godzinie przejeżdżają autobusy.

I jeszcze jedna sprawa. Tym razem ostatnia, 6 lat temu w czynnie społecznym wykonałiśmy drogę od osrodka zdrowia do Lusiny — 3 km. Dziś znajduje się ona w opłakanym stanie: dziury uczyniła ją wkrótce niezdatną do użytku. Nie ma kto zadbać, żeby wreszcie pokryto ją asfaltem. J. P. — Swozowice

ZAOPATRZENIE...

...albo raczej jego brak, nieterminowość i dostawy nigdy niezgodne z planem (jak wygodnie transportowcom) czynią sklep mięsny przy ul. Narzynieckiego całkowicie nieużytecznym. Pytam zatem czy sklepy tworzą się dla klientów, czy też klientów dla sklepów? A. B. Kraków ul. Narzynieckiego

TYNKUJA SZYBY!

Mieszkań przy ul. Krowoderskich Zuchów w bloku nr 24. Sporo lokatorów wychodziło na urlopy i wiele mieszkań pozostaje bez opieki. Tymczasem trwa tynkowanie budynku. Bardzo dobrze, ale dlaczego robotnicy tynkują nam również szyby? Zgłosiliśmy

J. Sz.

(w imieniu mieszkańców)

CO GDZIE KIEDY?
CZWARTEK
24
SIERPNI
Bartłomiej

TEATR

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1): Księżelewski W sielci — 19.15, OPIERETA (Lubicz 48): Najpiękniejsza — 19.15.

KINA

APOLLO: Spacer w wiosennym deszczu (USA, 16 lat) — 10, 12.30. Jedna z tych rzeczy (duńsk. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15. DOM ZOLNIE-RZA: Narkotyk (fr. 18 lat) — 15.45. KIJOW: Tytko dla orłów (ang. 14 lat) — 18.30, 19.30. KULTURA: Zycie, miłość, śmierć (fr. 18 lat) — 18, 20.15. MASKOTKA: Akcja Brutus (pol. 14 lat) — 15.30, 17.30, 19.30. MIKRO: Kobieta waz (ang. 16 lat) — 16, 18, 20. ML. GWARDIA: Angielka i sultan (fr. 16 lat) — 14.45, 17, 19.15. SZTUKA: W pełnym słońcu (fr. 18 lat) — 10, 12.30, 15.30, 16, 20.30. UCIECHA: Ballada o Cable'u Hogue'u (USA, 16 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. UGOREK: Pogromca zwierząt (rum. 14 lat) — 17, 19. WANDA: Dawid Copperfield (ang. 14 lat) — 10, 12.15, 15.45, 18, 20.15. WISLA: Dziewica dla księcia (wł. 18 lat) — 11, 20, Okruczy życia (fr. 16 lat) — 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: Smak zemsty (hiszp. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15. WRZOS: Damski gang (ang. 16 lat) — 15.45, 18, 20. ZUCH: niecz. KDF ZWIAZKOWIEC: Niemiernieli Filip i Flap (fr. 11 lat) — 16, Hrabina z Hongkongu (ang. 14 lat) — 15, 20.15

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT D. SALA: Tora, Tora, Tora (USA, 14 lat) — 16, 19. SWIT M. SALA: Chary (USA, 14 lat) — 15, 17.15, 19.30. SWIATOWID D. SALA: Kot w butach (jap. 7 lat) — 16, 18, 20. SWIATOWID M. SALA: Piękność dnia (fr. 18 lat) — 15, 17.15, 19.30. SPENKS: Południk zero (pol. 16 lat) — 16, 18, 20.

SKAWINA — Junak: Niedźwiedź i lalczka, Hutnik: Arabeska. ZIELONKI — Krakowianka: Profesor zbrodni.

PAWILON ROZRYWKI (Park Jordana): godz. 10-21. SWIATOWID D. SALA: Kot w butach (jap. 7 lat) — 16, 18, 20. SWIATOWID M. SALA: Piękność dnia (fr. 18 lat) — 15, 17.15, 19.30. SPENKS: Południk zero (pol. 16 lat) — 16, 18, 20.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.00 Program dnia. 16.45 Dziennik. 16.55 Magazyn ITP. 17.10 Bieg po zdrowie. 17.35 Czas upłynął — film dok. TVP. 17.55 Kurier Olsztyński. 18.15 Miasteczka — przy międzynarodowej trasie. 18.45 Ekspres nr 7. 19.10 Przypomnamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 Program filmowy. 20.30 XII Międz. Festiwal Piosenki w Sopocie. (w przerwie) Dziennik. 23.00 Program na piątek.

DYZURY

CHIRURGICZNY: os. Na Skarpie. LARYNGOLOGICZNY: Na Skarpie. UROLOGICZNY: Na Skarpie. OKULISTYCZNY: Na Skarpie. CHIRURGIA DZIEC: Na Skarpie. INFORMATOR SL. ZDROWIA: 371-11. TELEFON ZAUFANIA: 377-55 (godz. 17-22).

POGOTOWIE

Siemradzkiego 1, wypadki 68 zachorowania i przewozy 380-59 Podgórze 625-50, 637-57 Grzegorzki 209-01, 295-77 Nowa Huta 422-22, 417-70

APTEKI

Rynek Gl. 42 (tlen), Retoryka 1, pl. Wolności 7, Rynek Podg. 9, Metalowców 1, Pradnicka 85/87, Olsza II, Nowa Huta: Centrum A. bl. 3 (tlen), os. Teatralne 28 (tlen).

WYPADKI I KRAKSY

WAWEL: (9-14.15). SUKIEN-NICE: (12-18). SZOLAYSCY: pl. Szczepański 9 (10-15). DOM MATEJKI: Floriańska 41 (10-15). NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-15). HISTORIA: Jana 13 (9-15). RYNEK GL. 42 (9-15). SZPIKLA 21 (9-15). Franciszkańska 4 (9-15). Wieża Ratuszowa (9-14.30). ARCHEOLOGICZNE: Poleska 3 (14-18). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13). MUZEUM LENINA: Topolowa 5 niecz. Król. Jadwigi 41 (9-13). KFT: Boh. Stalingradu 13 (9-21). PAWILON WYST.: pl. Szczepański 3 (11-18). PALAC SZTUKI: pl. Szczepański 4 (11-15). PIESKOWA SKALA: (10-15). TESP: al. Róż 3 (11-15). MUZEUM LOJNICZWA: Czyżyny (10-14). ETNOGRAFICZNE: pl. Wolnica 1 (11-15). PODZIEMIA KOŚC. św. WOJCIECHA: (9-18). MUZEUM ML. POLSKI: Tetmajera 23 (15-18). JAMA MICHALIKA: Metaloplastyka M. Krucza. KOPALNIA SOLI w Wieliczce: (9-18).

WYSPAWY

WAWEL: (9-14.15). SUKIEN-NICE: (12-18). SZOLAYSCY: pl. Szczepański 9 (10-15). DOM MATEJKI: Floriańska 41 (10-15). NOWY GMACH: al. 3 Maja 1 (10-15). HISTORIA: Jana 13 (9-15). RYNEK GL. 42 (9-15). SZPIKLA 21 (9-15). Franciszkańska 4 (9-15). Wieża Ratuszowa (9-14.30). ARCHEOLOGICZNE: Poleska 3 (14-18). PRZYRODNICZE: Sławkowska 17 (10-13). MUZEUM LENINA: Topolowa 5 niecz. Król. Jadwigi 41 (9-13). KFT: Boh. Stalingradu 13 (9-21). PAWILON WYST.: pl. Szczepański 3 (11-18). PALAC SZTUKI: pl. Szczepański 4 (11-15). PIESKOWA SKALA: (10-15). TESP: al. Róż 3 (11-15). MUZEUM LOJNICZWA: Czyżyny (10-14). ETNOGRAFICZNE: pl. Wolnica 1 (11-15). PODZIEMIA KOŚC. św. WOJCIECHA: (9-18). MUZEUM ML. POLSKI: Tetmajera 23 (15-18). JAMA MICHALIKA: Metaloplastyka M. Krucza. KOPALNIA SOLI w Wieliczce: (9-18).

JAK ZE ZNAJOMOŚCIĄ PRZEPISÓW DROGOWYCH...

...panie kierowco? — chciałybyśmy się zapytać. A dlaczego? W całym mieście stawia się obecnie świetlne znaki drogowe. W dzień czy w noc są one widoczne. Zapewne nie najlepiej — na ulicy Garbarskiej i Rajskiej, jako że mimo zakazu ograniczonego postoju parkujących samochodów jest tu wiele. System zakazów i nakazów związanych jest z zapewnieniem bezpieczeństwa na naszych drogach. Więc czemu dzieje się inaczej? (el)

RADIO

PROGRAM I

5.00 Wład. 5.05 Rozmait. roln. 5.35 Gra Polska Kapela. 5.35 Poradnik rolnika. 5.50 Ginn. 6.00 Wład. 6.65 Ze wsi i o wsi. 6.30 Piosenka dnia. 6.34 Co dzień nieście. 6.42 Muz. 7.00 Wład. 7.30 Rano w Polsce. 8.00 Wład. 8.21 Co słychać w świecie. 8.30 Bezpieczeństwo na jezdni. 8.40 Propozycje, informujemy. 9.00 Muz. 10.00 Wład. 10.05 Książki, które na was czekają. 10.25 Komp.

WYPADKI I KRAKSY

W wyniku zdarzenia dwóch samochodów na ul. Piastowskiej — pasażer jednego z pojazdów 12-letni Ryszard Świątek (zam. Dębica) poniósł śmierć, natomiast kierowca 22-letni Kazimierz Głuziec (zam. Mokroce 37, pow. Dębica) doznał wstrząsu mózgu. Na al. Planu 6-letniego tramwaja potrącił leżących na torach 21-letniego Leszka Zielińskiego, który doznał ciężkich obrażeń ciała. Ambulatorium chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy ok. 120 pacjentom. (p)